



Fot. JERZY ŻAK

Władysław Broniewski



Miasto kochane, piękne,
rośniesz,
twoje kontury, prawie że miękkie,
wiosną uwiośnisz.

Jak wiele trudu, miasto kochane,
trzeba,
żeby zalepić każdą twą ranę
kawałkiem chleba

od ust odjętym chętnie, o! chętnie
po to,
ażby było
pięknie
ponad naszą robotą.

Warczę warsztaty, dymią kominy,
plynie Wisła...
Nasza Warszawa! Nasze czyni!
My potrafimy zmarłychwstać!

KONTYNUACJA

Z tysięcy różnych miejsc w Polsce znów wsłuchujemy się w głosy dochodzące z Warszawy. Ileż to już razy — z lękiem, z nadzieją — włączaliśmy odbiorniki radio- we, a później telewizyjne, by dowiedzieć się, jak bieżą nasze sprawy? Tak było w październiku, marcu, grudniu, sierpniu. Także w lipcu osiemdziesiątego pierwszego, gdy w kłębowskiu namiotności, wśród napięć i hałasu wypełniała się delegatami Partii wielka Sala Kongresowa

Wspomnijmy tamtą Warszawę sprzed trzydziestu dwóch miesięcy: rozgorączkowaną, niespokojną, podzieloną. Wspomnijmy, co działo się w nas, w naszych zakładach pracy, miastach. A nad głowami delegatów rozlegało tylko jedno hasło: socjalizmu będziemy bronić jak niepodległości.

Gdy ponownie wypełnia się Sala Kongresowa u progu wiosny roku osiemdziesiątego

czwartego, więcej w nas nadziei, mniej lęku. I nawet to wystarczy, by oddać sprawiedliwość temu wysiłkowi myśli i woli, który w skrócie, roboczo nazywamy IX Zjazdem.

Nie ma się co dziwić, że tytu mówców porwano do postanowień Nadzwyczajnego Zjazdu. Ostaly się one próbie czasu, pomogły nam zestroić krok, uładziły najgorsze konflikty. Ale na półmetku tej gęstej od wydarzeń kadencji, nie ma zwycięskich fanfar i samouwielbienia. Z dobrym rezonansem spotykają się głosy, w których pulsuje twórczy niepokój, płynący z przekonania, że na wielu polach jesteśmy jeszcze u początku drogi. Krajowa Konferencja Delegatów nie upiekła rzeczywiście, nie zamazuje niedostatków, zaniechań i potknięć. Kto w tym kraju jest zdolny do tak surowego samokrytycyzmu, jak właśnie my? Komu starzało w po wojennym czterdziestolecu odwagi, by zdobyć się na tak otwarte i publiczne korygo-

wanie swych działań? Wśród bezpieczników mających chronić Partię przed nawrotem do tego, co w przeszłości robiliśmy źle, bardzo ważny jest właśnie krytycyzm.

Sluchając warszawskiej debaty nie sposób wszakże nie zauważyć tego, co dominuje: silnej woli kontynuowania owej linii, którą wyznaczyła na Nadzwyczajnym Zjeździe trójczłonowa formuła: walka — reformy — porozumienie. Żaden z tych członów nie uległ przeterminowaniu. Traktujemy je łącznie, z równą powagą odnosząc się i do kwestii budowania mostów między wszystkimi konstruktywnymi orientacjami, i do dzieła głębokich przeobrażeń gospodarczych, społecznych, politycznych, i do walki z tymi, którzy sypią piasek w mechanizmy socjalistycznej odnowy.

W każdej z tych dziedzin możemy i musimy zrobić więcej niż dotąd. Mówią o tym kolejni delegaci, uściślają wnioski, wzbogacają myśl programową Partii własnym doświadczeniem i przemysleniami środowisk, które reprezentują.

Wysłuchani w głosy dochodzące z Warszawy czujemy, że stabilizacja nie oznacza tym razem stagnacji. Spróbujemy to wrażenie skonfrontować z opiniami, jakie przywiozą nasi delegaci.

ADAM OGORZALEK



Dla polskiej racji stanu podstawowe znacze nie ma socjalistyczna koalicja polityczno-obronna. Kiedy za Łabą instaluje się wymierzone w Polskę amerykańskie rakiety, kiedy rząd Stanów Zjednoczonych nadal przesładuje Polskę restrykcja mi, kontynuuje agresję propagandową — prawda ta nabiera nowych znaczeń ● Narod nasz odebrał od imperializmu pouczającą lekcję. Zobaczyliśmy go w działaniu, z bliska. Tworząc w twarz. Dla wielu ludzi przestał być pojęciem z podręcznika ● Przetrzyaliśmy, z pomocą socjalistycznych przyjaciół, skoncentrowany atak. Przetrzyaliśmy znaczenie się nad Polską ● Polska nie jest dziś osamotniona. Jest i pozostanie integralną częścią socjalistycznej wspólnoty. Nasze granice są jej granicami ● Na tym le szczególnie wyraziście ujawnia się obiektywnie antypolska rola tzw. opo zycji. Czy tego chce, czy nie, spełnia dziś ona funkcję „klienta obcych dworów” Szły niepolskiej sprawie — WOJCIECH JARUZELSKI w przemówieniu podczas Krajowej Konferencji Delegatów PZPR.

Jaki jest nasz nowoświat, wkład w Krajową Konferencję Delegatów PZPR? Ogłosił w telewizyjnej transmisyj z debaty plenarnej wystąpienie Franciszka Rusnaczyka, pedagoga z Mszany Dolnej, i słyszeliśmy oklaski aprobaty, gdy mówił o tych, którzy nie orzą, nie sieją, a dobrze przy socjalizmie żyją, tuczają się cudzą pracą. Słyszeliśmy Józefa Brożka i Antoniego Ręzkę, udzielających wywiadów o przebiegu dyskusji w zespołach problemowych Wimy, że zabierali także głos w swoich zespołach: Wiktor Czartoryski, Aleksander Kusinierz i Jerzy Skrzypski.

Ale na rzeczywisty wkład naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej w wypracowanie dokumentów programowych Konferencji trzeba spojrzeć szerzej. Zaczęło się od konsultacji środowiskowych poprzedzających o wiele tygodni warszawską naradę, od dyskusji precyzujących stanowisko naszych reprezentantów. Zanim autorzy wywiadów nowoświatce delegatów ruszył w kierunku stolicy, wykonali oni już kawał solidnej roboty.

Na pytanie, z czym wracają, jakie wrażenia przyniósł, spróbujemy odpowiedzieć za tydzień. Dziś publikujemy fragmenty wystąpienia tu Rusnaczyka oraz wypowiedzi wojewody nowoswiatowego (počas dyskusji w zespole zajmującym się problemami organów przedstawicielskich, samorządu i związków zawodowych).

Franciszek Rusnaczyk

Bliżej ludzi

Wimy, o co idzie walka i dokąd zmierzamy. Ale również pamiętajmy, że siła prawdy i siła naszego świadomości stanie się wtedy, kiedy zyska oparcie w masach, w tysiącach, milionach ludzi. Kiedy i oni wesprą nas w tej walce i staną z nami na wspólnej drodze.

To prawda, że czas powierzył linie IX Zjazdu. Długo tego faktu nie można spieczać znikłym sukcesem i odnieść do archiwum. Bo to musi być bliźniaki, życia nie wyścizy. Ja raz budować — trzeba to robić co dzień. I to jest trudniejsze niż sformułowanie programu. W gminie sto razy trudniejsze, bo tam już programów, uchwalał nikt nie chce ani układać, ani słuchać — chcą wiedzieć: kiedy może przez rzekę, szkoła, wodociąg, drogę

przez wieś? To są fundamenty. To jest dla ludzi socjalizm. Ludzie wiedzą, że socjalizm nie jest ani dla wybranych grup, ani dla elit, ale wiedzą także, że niektórym nadal jest w nim ciężko, a innym ciężko. Tak się to już jakoś, Towarzysze, dzieje, że robotnicy i chłopcy mają więcej, parcia, ma za wszystko odpowiadać a najlepiej mają się ci, co żyją z socjalizmem, nie dla niego — tylko przeciwko niemu, ci co nie orzą, nie sieją, a obierają najwięcej. Przechazam — nie dla mnie, nie dla takie ci, co sieją wiatr — bo burzę my zbieramy.

W naszych gminach słabo jeszcze widać efekty reform. Przyjęcie programy, ustawy, uchwały — niewielką ma. Ja jeszcze silnie pobudza ludzi — przemieniania kłopotliwe na lepsze,

ślębnego na siles, niewłaściwego na sprawiedliwe. Coś w tym jest, że ludzie — i ci źlecyli i ci źlecyli — mówią, że znów dobrzy słowami, jak parkiem zastawiano kłopotliwa rzeczywistość, że nie mamy masie programów, harmonogramów — a owoce tego jeszcze mierzgają. To dobrze, że towarzyszy Jaruzelski powiedział, że w tej materii zgodnie z leninowską formułą „lepiej mniej — a lepiej”.

Bardzo nam też przeszkadzają niedostaki w metodach pracy i działaniach organizacji partyjnej, podstawowych instancjach. Jeśli nie przemyslimy i nie zmienimy metod, oraz nie wyjdziemy poza „lać cebraw” — nie przełamiemy marazmu wielu środowisk.

Nie poradziliśmy sobie również, niestety, z biurokracją. Zbyt wielkie siły ona partii pożą. Zbyt wielkie siły skupione są na tzw. dokumentowaniu bieżącej działalności, zbyt często prace instancji oceniana jest przez przyzmył właśnie nadzornymi planów, harmonogramów, sprawozdań, informacji, analiz, protokołów odbytych na posiedzeniach. Zbyt wiele wstrząsła to pracy poszerowanej i pozornym efektem.

Obszarem szczególnym, na którym namaj potrzebne zmiany i działania, rzadko nie przyniosły jeszcze oczekiwanych i pożądaných rezultatów — jest rozległy kompleks problemów młodego pokolenia. Probujemy w naszym województwie wejść w te środowiska możliwością gruntownie. Sekretarze KW i grupa aktywny wojewódzkiego są po społkaniach z uczelniami klas naturalnych. Nie chcą młodzi przychodzić nauczony — bo ona siły tym, ani przejmujemy, ani to przeżywa — trzeba natomiast szybko wypełnić jej niezaspokojoną, prawdziwą potrzebę rozmowy i bieżącej działalności. Niechby często, zakazanych tematów i pytań. Prawda, że są różni, ale są także wrażliwi, ciekawsi świata, troskocni o narodzić, chcą być lepiej wysłuchani, są naszymi dzielnymi, nie wymieniali ich na inne, lepsze, dojralsze pokolenie, i chcemy, czy nie odpowiadamy za ich wychowanie. Tym bardziej, że na tym polu nie jesteśmy sami. Budzi się wśród członków partii pytanie, jak słusznie dialogu i dialogu wy-

korzystywanie miejsc tu religijnego do zaspokojenia młodzieży i tolerancji, nieufności do władzy i tolerancji, i partii. Wszystkie te działania mogą rodzić i szerzyć i szerzyć, i jak stwierdził tow. Jaruzelski „konflikt nie jest potrzebny ani partii, ani Kosciolowi. Byłby on na naszą tyko nieprzyjemności Polski przynosiła nam naszemu krajowi niepowetowaną szkodę”.

W porzuceniu sposobu dotarcia do młodego pokolenia nie można potępiać żadnej płaszczyzny. Jedną z naturalnych — przypisywanych młodym — dziedzin jest sport. Zrozumienie i wychowawczych walorów sportu, a także jego roli w kształtowaniu ludzi zdrowych, sprawnych, przysposobionych do pracy do obywateli kraju i do wyzwojczy — nakazuje właśnie nam — z Salceńczykiem i po Sarajewie — zwrócić uwagę Konferencji na niepokojące zjawiska o charakterze strukturalnym i organizacyjnym w sporcie. Odtąd braknie powiastań między tygielami młodych uprawiających sport dla przyjemności a wspania grupa wyzwojczy. Daleko posunęła selekcja, skupienie i selekcja, a nie selekcja brancami, lekceważenie szerokiego zaplecza — izoluje i odrzuca nasz sport od podstawowych celów społecznych i wychowawczych. Jest to siły i siły i trykotowozwojczy kompleks. W tej dziedzinie musimy dokonać wejć rewolucji, a nasi towarzysze działający na niwie sportu i kultury fizycznej powinni być najwyżej zapoznawczy, nowy model trafności powiazania wyzwojczy — pobudzającego wyobraźnię młodych — z szerokim, amatorskim uprawianiem różnorakich dyscyplin.

Ostatnie zdania pragnę poświęcić partii i pomysłom nasyceniowym. W naszym państwie — mamy niebezpieczeństwo, obejmujemy duże obszary działania. Rządko nie rzadko kiedy i z potrzebą polityczną, niezaprzeczając, nie gminia, a polityczną, niezaprzeczając, nie gminia. Tu następuje najtrudniejsze zderzenie cywilizacyjne i obyczajowe, tu jest lina zbiorowa mentalności, silniejsza, a nie silniejsza, a nie silniejsza, a nie silniejsza. Mówię o tym dlatego, bo my prawie w ogóle nie poświęcamy gminnym organizacjom uwagi. A trzeba im pomóc — bo przedził gminna Polska, czyniejsza partia, jest tak, że sama Polska i ta sama Partia — tylko trochę dalej od Warszawy.

Krajowa Konferencja Delegatów jest w naszym partii nowa instytucja statutowa. Trwałosté mandatu delegatów na IX Zjazd podnosi rolę autorów programowej uchwały w jej uroczystościach, w kontroli tego procesu. Znajduje w tym wyraz jeden z najdotlejszych postulatów Zjazdu — troska o niedochodzenie do samospokojenia i samozadowolenia, o realizm ocen i dłań, „chodzenie po ziemi”.

Klimat przygotowała do Konferencji odpowiadania tym kryteriom Potwierdzeniem tego był kierunek myślenia zademonstrowany w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Ale też dostarczył, to na naszą sygnalizację, i kryteria, jak wiele trzeba jeszcze zrobić, by móc z czystym sumieniem odpowiedzieć że wszyscy razem — cała partia — w tym właśnie idziemy kierunku.

Reguły surowego realizmu obowiązują, są zarówno w ocenie przebytej drogi, jak i w ocenie drogi, którą nas oczekuje, tego, co przed nami.

Przechodząc, z pierwszego — w drugą połowę kadencji po IX Zjeździe, jesteśmy powini, że główna linia zjazdowych postanowień, potocznie zwana polityką socjalistycznej odnowy, porządkowania i walki będzie kontynuowana.

Polęcie odnowy, strategia nie po raz pierwszy w powojennych dziejach Polski, pojawiło się w roku wydarzeń sierpniowych 1980 r. Używał go wyczołczy, którzy mieli na myśli „dobre zmiany w stosunku do praktyki dotychczasowej. Ale o w związku z tym owo dojeżdża stało się niezwykły pojem-

CHYBIEJ DOBRIE

licznych procesach oraz w związku okolicznych z obywateli PRK.

Te nowe propozycje w sprawie sposobu realizacji programu i potrzebą walki, potrzebą kontynuacji i potrzebą zmian. To, co za nami, ma pod tym względem ogromne nieoczekiwane wprost znaczenie. Z jednej strony bowiem dowiodło, że poza linią programową IX Zjazdu nie ma politycznych rozwiązań. Z drugiej strony wyznaczyło, że linia ta stopniowo zwyciężyła, ale w nieustannej walce z wielokrotnymi trudnościami i wielokrotnymi trudnościami, których tych nie ma żadnego automatyzmu.

Mamy do czynienia z rzucającą się w oczy nierównowaga procesów socjalistycznej odnowy. Równoległość poszczególnych tendencji nie wytworzyła jeszcze spójności. Ludzkie zmęczenie powoduje, że wielka sama skutków małych nie jest powszechnie uznawana. Selektywna walka pamięć ma to do siebie, że szybko zapomnia sytuacje wzorczaje, nawiązuje się na konfrontowanie postępów nie tyle z możliwościami, co z oczekiwaniami i potrzebami.

Nie ulega wątpliwości, że jeden z najostrejszych zakrętów całej narodowej historii przeżyliśmy bez tragicznej w skutkach katastrofy. Ale ciągle pozostaje w mocy pytanie o czas, w którym definiujemy wyjątkowość i nieustannie koszty, które pociąganie za sobą ostatecznie przyczynią kryzysu. Z całym poczuciem odpowiedzialności możemy

własnymi siłami. Ale nie możemy jeszcze powiedzieć, że nasze siły każdego dnia, w każdym miejscu, są należyście wykorzystywane do upartego budowania przesłankę pomysłowego rozwoju, a także stopniowego zwiększenia głębszej świadomości i czystszyego życia naszej socjalistycznej zbiorowości.

W dotychczasowym, bez wątpienia pozytywnym bilansie reakcji linii IX Zjazdu jest więc zawarta sprzeczność między tym, czego udało się uniknąć a tym, co zostało osiągnięte. Nie możemy — przetrzeć więc tej sprzeczności, dorównanie do tego, by w calocienym rachunku efektów socjalistycznej odnowy największą rolę odegrały pozytywne procesy we wszystkich dziedzinach.

Partia nie dopnie tego sama. Ale jej rola w realnym społecznym życiu oznacza szczególną odpowiedzialność za to, by procesy, w których zainteresowany jest cały naród; przebiegały przy udziale jak najszerszych sił społecznych, w jak najbardziej świadomy i efektywny sposób. W związku z tym partia staje dziś przed szczególnie surowymi kryteriami, porządkującą ustawioną wyżej niż kiedykolwiek przedtem.

Sam fakt przyjęcia tak wysokich wymagań ma wielkie znaczenie pozytywne. Ale odległość, która nas jeszcze od tej odpowiedzialności, musi nieoczeki-

To, co za nami, tworzy jednakże punkt wyjścia do tego, co przed nami. Krajowa Konferencja Delegatów przyczyni się do przyspieszenia marszu ku zasadniczym celom, które postawił IX Zjazd.

HELMUT WRAKSIK

Umocnianie ludowego państwa

Chciałbym nawiązać do tytułu mojej zawiązki w Uchwale IX Zjazdu, które rozdział miejsca i roli szeroko rozumianej demokracji socjalistycznej w życiu politycznym i narodu.

W sprawozdaniu Komitetu Centralnego obrabującym całokształt realizacji Uchwały Nadzwyczajnego Zjazdu sprawie tej poświęcono sporo miejsca, gdyż rzeczywiste w bilansie pozostawionych dokonań i rozszerzenia udziału ludzi pracy w zarządzaniu państwem stanowi mój punkt.

Trzeba pamiętać, że istoty postęp na tej dziedzinie został dokonany mimo niesprzyjających warunków politycznych i gospodarczych. Uwilkani na ostrą walkę polityczną z przeciwnikami, którzy dezorganizowali strukturę władzy i zarządzania gospodarką, nie zaniechaliśmy jednak działań wypełniających treścią różne formy demokracji socjalistycznej.

Zarówno w zakresie regulacji prawnych, jak i w uruchamianiu konkretnych mechanizmów, tworzyliśmy po X Zjeździe sprzyjające warunki dla instytucji demokracji socjalistycznej i dla skupionych wokół nich obywateli, by mogli wywarzać podświadony wpływ na bieg wydarzeń w naszym państwie.

Było to niezmiernie ważne dzieło, stwarzające nowe perspektywy dla upodmiotowienia społeczeństwa, dla rozszerzenia bazy rządzenia i włączenia szerokich kręgów patriotów-realistów w procesy współdecydowania i współodpowiedzialności za losy odczesnego kraju. Caley ten wysiłek legitymizacji był w pełni zbliżony z tym, co na temat umocnienia ludowości zapisaliśmy w uchwale IX Zjazdu.

Nikt nie może zaprzeczyć, że w wyniku normalizacji sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej — zapoczątkowanej wprowadzeniem stanu wojen-

nego — stworzono realne podstawy pełnego urzeczywistnienia w praktyce zasad ludowości.

Drugą i trzecią dalek Powiedrza to chociażby bardzo nowatorska — w sensie rozwiązań normatywnych — ustawa o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym.

Nie jest moim zamiarem wyliczanie wszystkich aktów prawnych, które wydatnie do umocnienia całego systemu instytucji demokracji socjalistycznej — uczyniło to wnikliwie w sprawozdaniu. Chcę natomiast skupić uwagę na kilku problemach, które uważam za najistotniejsze.

Praktyka dowiodła, że w naszym systemie ludowości najwłaśniejsze pozycje odgrywa rady narodowe, jako terenowe organa władzy państwowej. Oczywiście poza Sejmem, którego pozycja, jako suwerena, nie podlega jakiegokolwiek dyskusji.

Nowa ustawa o systemie rad narodowych i samorządzie terytorialnym jeszcze bardziej wzmożła pozycję rad. Także twierdzą kampanie wyborcze do rad narodowych o pewnym przyszybnieniu do takiego doboru ich składów, aby stały się one faktycznymi organami władzy w terenie.

Przy okazji wyrażam przekonanie, że nowe prawo budżetowe podjęte do końca prerogatyw rad narolowych jako gospodary swego terenu. Mam tu na uwadze wpływ rad na kształtowanie dochodów własnych i ich wydokonywanie.

Dla czegoż ja — zawodowy funkcyjnarz administracji państwowej — akuram problematyce wzmożenia pozycji rad poświęcam tyle miejsca, skoro w wielu opiniach, i to nieodnośnych, wyrażano przekonanie, że władze pracownicze urzędów administracyjnych mocno protestowały przeciwko wzmacnianiu pozycji organów przedstawiciel-

skich, gdyż nowa ustawa i jej rozwiązania ponoć osłabiają pozycję administracji.

Z pełną odpowiedzialnością co powie, że bezsilnie pozycję rad nie ma sprawnie i dobrze funkcjonującej administracji. Jeśli były jakieś negatywne uwagi, to wypowiadane przez pojedynczych pracowników administracji i ludzi, jak nie należy ich generalizować. Są one raczej wytworem nie w pełni jeszcze prawidłowo ukształtowanych kolektywów pracowniczych urzędów administracyjnych niż zasadą.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że nie mieliśmy dogłębnych warunków dla pozyskania — wysoko kwalifikowanych kadr. Nowe rozwiązania normatywne powinny w zasadniczy sposób zmienić tę sytuację na korzyść.

W generalnym dziedzinie rozrachunku — a potwierdzenie to zostało w najtrudniejszych okresach dzieł Polski Ludowej — administracja państwowa jako całość zdala swój egzamin.

Nie da się też przyjąć jako zasady, że pozycja administracji została osłabiona w wyniku nieobecności prawnych go użytkowania organów samorządowych w naszym społecznym życiu. Otóż realia codziennej działalności systemu — szerokie i odpowiedzialne administracji za wiele dziedzin społecznej i zawodowej aktywności — obwiniać za nieralizację niektórych zadań przez organizacje o samorządowym charakterze — i zarzekać administracji naruszania ich samodzielności. Po prostu monopolistyczny charakter tych organizacji w odniesieniu do obsługi obywateli i zaspośniania ich potrzeb w wielu obszarach szeroko pojętych usług dyktuje konieczność ingerencji, ale nie jest to ingerencja podważająca samorządność czy samodzielność finansową.

Idzie o to, że nie zawsze jeszcze samorząd we własnym dobru pojęty interesy i zaspośniania ich potrzeb i podstawowych interesów szerokiej rzeszy członków-wici. Sytuacje takie rodzą różną pomówienia i obarczanie administracji. Jest to, jak już pisałem, pełny polityczny i usposobienie szeroko rozumianej samorządności. Na szczęście są to przypadki odosobnione.

Caas, aby coraz więcej uwagi poświęcać zaktywizowaniu organizacji samorządowych, przede wszystkim tych, które slegają szerokiemi korzeniami w społeczeństwie i przetrzymują na lepsze. Często pracują tylko niewielkie grupy aktywu danej organizacji, a nieznacznie tylko jednostki. Zbyt wolno na stopie zmiany świadomości społecznej, a szalenie widzi się winy tylko jednej stronie zapominając, że w działaniach służących poprawie sytuacji również druga strona ma bardzo wiele do zrobienia. Mam tu na uwadze korelację zasadniczo między władzą a aktywnością społeczeństwa.

Oczywiście nie jest tutaj bsz „zrechu” i administracja. Uważam, że jeszcze za słabo ta szeroka baza społecznej aktywności jest deceniam.

Ani dziś, ani w przyszłości nie da się wszystkich spraw rozstrzygać w sposób arbitralny, bo zysk z tego tytułu działań będzie bardzo wątpliwy.

Uważam, że polem szerokiej społecznej aktywności w naszym państwie nie takich problemów, jak: — odbudowa pozycji i rangi czynności społecznych. Jest tu temu szczególna okazja — obchody 40-lecia Polski Ludowej.

Wzrost produkcji rolniczej w doświadczonej strukturze gospodarki chiłopskiej.

uzyskanie większego wsparcia w chłownictwie w związku zła, roducającej zjawiska patologii społecznej. Nadal nie jest z tym nalepiej.

kształtowanie większego szacunku dla pracy i poszanowania społecznego dobra, jako narodowej wartości.

— zarządzenie społecznej edukacji stanowiącej klucz do wzmocnienia zmian w świadomości wielu ludzi, gdyż stosowania uczynione w tej mierze po sierpniu 1980 roku są duże. Nie można było powiedzieć, że odcykalimy już pozycje utracone w świadomości znacznej części społeczeństwa.

Jeśliby najbliższe miesiące przyniosły nam wymierne sukcesy w tych dziedzinach — to można by jeszcze lepiej ocenić znaczenie Uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu i przyjąć na X Zjazd z poczuciem dobru spełnionego obowiązku.

— na rękach młodego człowieka zatrzymane są kajdanki.

Zarówno nabywca, jak i intruz okazali się funkcyjnarzami Komisarjatu MO, którym komendant w ramach czynności służbowych zlecił udawanie wczasowiczy, a jedno — cznie dwanie baczenia na parkowanie „pod chmurką” samochodu. „Przebiezarczy” Dąbierz wczuli się w swoje role i Kazimierz G. mógł mówić o puchu.

Pech też sprawił, że nadszedł wówczas kolega zatrzymany — Janusz S. Widacz, że wokół smochodu dzieją się nieobrze rzeczy, wportywny Janusz S. wstawiał się u siebie. Milicjanci zapamiętali jednak dobrze jego sylwetkę i zaczęli oburzać, więc po doprowadzeniu Kazimierza G. do komisariatu obopieczni poszukiwaniem jego zbliżonego kolegi Trwały całego roku i zakieńczyli w drodze najaztu wczesnym rankiem, w autobusie rejonu Szczacznica — Nowy Targ, któryby mógł opuścić na zawaze nieokreślenie udziwkowo.

Wiele nieklego materiału dostarczył funkcyjnarzom MO o gładziny samochodu. W bagażniku, oprócz następnych dwóch kół do smochodu „fiata” znalezione kilka podnośników różnego typu, trzy przegrody iatory worek, w którym przechowywano drobniący złodziejski lup; między innymi parosolki, różne zestawy kluczy, czapki, swetry, Szmochod, któryby przetrwał, to Kazimierz G. i Janusz S. byli w zupełności nie dobrzym stanie, jeśli nie liczyć lekkiego wgniecenia maski silnika, uszkodzonej przedniej szyby, wyrwanego przedniego reflektora i otarzwarcia przewodów „na krótko” które pozwalało się domyślać, że smochodów nie stanowi prawnej własności przyjeźdź, a został gdzieś skradziony. Postukiwania mijajca

kradzieji rozporządzo do Mszany Dolnej, na którą wskazywały bezpośrednio tablice rejestracyjne. Ustalono, że były to owe tablice, o których wspominałem na początku. Rozesłano więc informację do ościennych województw. Odpowiedzi nadeszła z Chranowa: tam skradziono z parkingu samochod. Skągnięty w trybie pilnym właścicielek iabaryk, oraz nabywca, a jednocześnie dziękował funkcyjnarzom za odnalezienie utraconego mienia. Właścicielek przedmiotu spadki, czyli kół samochodowych i samowolny przewidywany, a także posiadacze samochodów z ostedla Orkana w Rabce Do Rabki, jako że przestępstw było tam stosunkowo dużo, przetrzymali zostali Kazimierz G. i Janusz S.

Kazimierz G. z Wolbronia (woj. katowickiej) liczy sobie 25 lat i niedługo nie pracuje. Aktualnie przechochodzie niemu Sąd Rejonowy w Malborku, prowadzi postępowanie o wianamnia prywatne.

Janusz S., również 25-letni i również nie pracujący, pochodzi z województwa śląskiego. Dotychczas karany był dwukrotnie za kradzieże.

Spotkali się w polowie stycznia w Krakowie. Zaczęli od wypicia dwóch win. Potem w restauracji wypili litr wódki i po dwa piwa, na mienie wypili po trzy wina, w piwnicy w Krakowie wypili dwa Wino, wódka, piwo — codzienny rytuał Alkoholowy, miesięczny zydzorny. Szybko skończyło się 50 litr. złotych, które Kazimierz G. skrafił przy wyjściu „w Polkę” z rodzinnego domu.

Brak pierłiędzy L. kradzieże wianamnia: Kraków, Chranów, Rabka, Mszana Dolna, Szczacznica. Czy to cały złodziejski skład wędrującej dwójki? — odpowie śledstwo.

Wino majora Crestauera Glińskiego

Złodziejski szlak

Funkcyjnarz Komisarjatu MO w Mszanie Dolnej ponownie zapytał: — Nie wstępyj ponu nie zginięto? — Zgłoszenie o przestępstwie było bowiem nieodczinione. Z smochodu dowodzonego na parkingu przy blokach spółdzielczych nieznanymi sprawcy skradki, najstosowniejszą porą czył nocą, tablice rejestracyjne. Wianamnia żadnego nie było. Na parkingu stał niemarzony do rodziny „maluch” bez cech znamionowych w postaci tabliczki przedniej tylnej.

W dniach 23—26 stycznia funkcyjnarze Rejonowy Urzęd Spraw Wewnętrznych w Rabce nie mieli chwili wytchnienia. Zgłoszenia na parkingu samochod dokonano wianamnia przez wypchnięcie szyby bocznej i ukradziono przedmioty pozostawione przez właścicieli w bazach. Złodzieje do pozostawienia na parkingu samochod dokonano wianamnia przez wypchnięcie szyby bocznej i ukradziono przedmioty pozostawione przez właścicieli w bazach. Złodzieje do pozostawienia na parkingu samochod dokonano wianamnia przez wypchnięcie szyby bocznej i ukradziono przedmioty pozostawione przez właścicieli w bazach.

Szczacznica — 25 stycznia. Do przedczynego parkiem zdrowym

metczyjny podsełł młody człowiek. Konfidencjalny szep: — Chce pan kupić dwa kół zapasowe do „malucha”? — Przechodzie szybko wyrwał gotówkę zakupu całego kompletu, czyli pięćset zł, i najmiliej czterech sztuk deficytowego artykułu. Oferujący zawał się, po chwilkę jednak z mina słonego handlowca rzecząco i solennie zobowiązał się do dostawki. Właściciel, nie wskazane miejsce najaztu rano. Potargowano się jeszcze o cenę i w rezultacie za niezbyt wygórowaną kwotę na czarnorynkową kwotę 2 tys. złotych za sztukę — opomy wraz z felgami miały znaleźć się w posiadaniu szczęśliwego nabywcy. Pozostała jeszcze kontrahentom ostateczną czynność, czyli odbiór przedmiotu transakcji. Udał się na miejsce w kocznych ulitkach, gdzie na tylnym siedzeniu sfatygowanego nieco „fiata 125 p” na rejestracji Mszany Dolnej leżały dwa kół. Gdy spracochodzie, nie mógł się oprzeć o kwotę 4 tys. złotych, nie wiedział skąd przy zainteresowanych stronach transakcji znalazł się trzeci osobnik. Intruzowi nie podobał się smochod, zaczął też stawiać dżmone pytania o pochodzenie tych kół. Zmieniło się też zachowanie nabywcy. Sprzedający spostrzegł, że znalazł się w opałach. Na refleksję i ucieczkę było już jednak za późno



Apel gorlickich roników

Przedstawiciele wsi i samorządu rolniczego gminy Gorlice spotkali się z władzami politycznymi i administracyjnymi województwa i gminy. W trakcie spotkania rolnicy podjęli Obywatelski Czyn 40-lecia dla przezwyciężenia kryzysowych trudności na rynku żywnościowym. Chodzi m. in. o wydawnie zwiększenie produkcji roślinnej i mięsa.

Zasadniczym celem obywatelskiego czynu z okazji Jubileuszu Polski Ludowej jest rozwinięcie inicjatyw i prace społeczno-żywnościowe na rzecz środowiska wiejskiego.

W deklaracji czynu rolnicy stwierdzają: „Zmierzamy do dalszej intensyfikacji rolnictwa i gospodarki żywnościowej poprzez lepsze i tańsze wykorzystanie ziemi. Wzrost produkcji zbóż i pasz, zwiększenie pogłowia zwierząt, efektywniejsze wykorzystanie sprzętu rolniczego, racjonalne nałożenie oraz zwiększenie udziału w kontraktacji i sprzedaży produktów rolnych”.

Konkrety są następujące: gorlickie rolnicy kontraktują dodatkowo bydło i trawę, aby wykonać plan skupu trawy. Zamierzają — są ku temu sprzyjające warunki — przekończyć tegoroczny plan skupu mleka o co najmniej 500 tys. litrów. W roku bieżącym mieszkańcy gminy przebudują w całym społecznym dojeżdżającym, pasadą drzewa i krzewy, przyspieszą budowę remiz OSP, zadbają o poprawę estetyki, postępują o stan sanitarnego wsi. Łączna kwota zadeklarowanych czynów społecznych wynosi 3 mln złotych.

Gorlickie rolnicy zwracają się do wszystkich mieszkańców nowosądeckich wsi o porparcie te — jako społecznie potrzebne — inicjatywy.

J.L.

Co nowego u mistrzów gospodarności?

Nanasze pytanie odpowiadają członkowie Komisji Korzena, Zbigniew Szweczyk — Nie słabnie aktywność społeczna mieszkańców. Zdobytą przed trzema latami tytuł Mistrza Gospodarności zobowiązuje. Potrzeb jest dużo, ale warunki ich realizacji są nielatte. Stawia to przed administracją państwową zadanie poszukiwania nowych form pracy. Ostatnio — poza organizowaniem zebrań oddolnościowych — spotykaniem się także z mieszkańcami przysołowi. W Zalesiu w Lipnicy Wielkiej, Zarząd w Jasiennej, Zagórzu Dułym w Słowikowej ludność mówią najczęściej o złym stanie drogi. Na przykład przyświele Zalesie to prawie mila wód, bo obejmuje 65 gospodarstw a od centrum Lipnicy dzieli go 4 km nieprzejezdnej drogi.

Wracając do konkursu gmin w 1981 roku: wówczas też współpracownicy pomogli sobie wiośni z naszej gminy Zyczycaja Posadę Mogiła przed Lyczyną. Zdobycywni pierwszego miejsca otrzymała nagrodę pieniężną.

za którą opracowano dokumentację techniczną robót budowy szkoły. W ubiegłym roku rozpoczęto realizację tego obiektu. Wykonano oddolnościowe a w tym roku planuje się oddanie budynku w stanie surowym. Podkreślić należy przy tym ogromne zaangażowanie mieszkańców Posady oraz inicjatorów i roboczymi szkoły: soltysa — Piotra Gniadeckiego oraz jego żonę Marię, dyrektorki szkoły. Many wykonawce robót budowlanych Dzieki przychylności dyrekcji Nowosądeckich Zakładów Ceramiki Budowlanej oraz kierownictwa Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Rolniczej udało nam się zakupić bloczki ceramiczne, stali zbrojeniowej, cement. Problemy mamy jeszcze z blachą ocynkowaną na pokrycie budynku.

Jakie sprawy zdołaliśmy ostatnio rozwiązać? Przede wszystkim cieszą nas decyzja wojewody o podjęciu prac projektowych na budowę szkoły w Korzennej oraz budynku administracyjnego dla Urzędu Gminy. Zadowoleni jesteśmy.



JAN WIELEK
Z WIEDZĄ I WYTRWAŁOŚCIĄ

Istniał w Limanowej przez wiele lat, cieszył się wielką popularnością i chyba nieźle prosperował sklep Centralnej Składnicy Harcerskiej, swoją popularność zdobył kierownik, prowadził nie tylko sprzedaż materiałów statutowych ZHP, ale szeroki asortyment towarów interesujących modelarzy i majsterkowców, wiele gier i sprzętu sportowego a nawet odzież. Alisd pewnego razu w lokalu mieszczącym ten sklep pojawił się punkt handlowy branży motoryzacyjnej. Nie negujemy potrzeby jego istnienia, ale w imieniu braci harcerskiej (miejsceowy Hufiec liczy 3 tys. osób) uprzejmie prosimy o restrykcyjne zamknięcie przed kłkami dla plaściaków. Sprawa podobno robiła się o lokal, ale nie z takim powodzeniem ra-

daiły sobie władze gospodarnej Limanowej.

*

Kiedy w lipcu ubiegłego roku oddawano do użytku resztę obiektów Domu Kultury im. Janka Krasiczki — sceptycy twierdzili, iż Limanowej niepotrzebny jest tak duży obiekt i będzie stał pustą Ziemią, a zatem przyznajac się może im donieść, iż absolutnie rację nie mieli — w ciągu bowiem siedmiu miesięcy, jakie upłynęły od chwili ostatecznego oddania obiektu, gospodarujący w nim Miejski Ośrodek Kultury zorganizował 70 imprez, w tym 51 takich, dla pomieszczenia których konieczne było wykorzystanie obszernej, 350-miejscowej sali widowiskowej. Ła-

steśmy z prowadzonej przez Gminą Spółdzielnię budowy piekarni. Trzy lata temu administratorów dróg w naszej gminie został Rejon Drog Publicznych Nowy Sącz. Powoili odbramy walegoty w tym zakresie. Dziś trudno wyobrazić sobie inną nawierzchnię niż asfaltowa w Lyczynie czy Mogilinie. A przecież jeszcze dwa lata temu PKS groził zawieszeniem kursów do tych wsi, zwłaszcza w porze wiosennych i jesiennych roztopów.

Z inicjatyw Zarządu Gminnego ZSMP i Rady Gminnej Zrzeszenia LZS zaskądniło niedawno w gminie kolo Listi Obrony Kraju. Podczas obrad Komisji Współdziałania PZPR i ZSL przyjęto założenia programu wyborczego. Prezydium Gminnej Rady Narodowej zatwierdziła także plan „Wieloletni 40-lecie PRL. Obejmuje on 12 inicjatyw. Wśród nich do najważniejszych należy: Święto Pracy, Święto Ludowe (przy wejściu wsi Bukowice za udział w ruchu oporu podczas okupacji hitlerowskiej, otrzyma odznaczenie wyróżnienia przez Radę Państwa) oraz obchody Święta Odziedlenia Polski. Z tego są zapraszam na wszystkie te imprezy.

W tym roku, w ramach „Wieloletni 40-lecie PRL. Obejmuje on 12 inicjatyw. Wśród nich do najważniejszych należy: Święto Pracy, Święto Ludowe (przy wejściu wsi Bukowice za udział w ruchu oporu podczas okupacji hitlerowskiej, otrzyma odznaczenie wyróżnienia przez Radę Państwa) oraz obchody Święta Odziedlenia Polski. Z tego są zapraszam na wszystkie te imprezy.

manowanie mieli możliwość słuchania i oglądania m. in. Mieczysława Fogga, Andrzeja Rosiewicz, Jana Teodorę Stanisławskiego, dla w występowali Teatr „Rabek”, Teatr „Rabki (Rabuzynie) i Teatr „Pleciuga” ze Szczecina, staroszy bawili Teatr im. Solkiego z Tarnobrzeg, Centralny Zespół Artystyczny Województwa, Zespół w Górnym Granicu i wiele innych zawodowych i amatorskich grup artystycznych. Obiekt gościł również wieloindowne przeglądy i konkursy artystyczne, w tym: „Granic” i wiele innych zawodowych i amatorskich grup artystycznych. Obiekt gościł również wieloindowne przeglądy i konkursy artystyczne, w tym: „Granic” i wiele innych zawodowych i amatorskich grup artystycznych. Obiekt gościł również wieloindowne przeglądy i konkursy artystyczne, w tym: „Granic” i wiele innych zawodowych i amatorskich grup artystycznych.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

ZAKOPIAŃSKI PKS

Gdyby zapytać pierwszego z brzegu mieszkańca Zakopanego i najbliższych otocze, na co najbardziej się uskarża, wśród kilku dziesiętnych problemów wymieniliby — chyba nie na ostatnim miejscu — komunikację autobusową. Zaiste, temat-rzeka, niejednokrotnie podnoszony w środkach masowego przekazu, w listach do redakcji, w publicznych dyskusjach oraz zwykłych codziennych rozmowkach. Komentarze dotyczące przedsiębiorstwa odpowiedzialnego za masowe przewozy pasażerskie nie są przeważnie zbyt pochlebne. Ale czy można się temu dziwić, gdy człowiek — zbiegłymi, przemocnymi, zmęczonymi — słoń na przystanku, denerwuje się i nie wie, czy autobus w ogóle przyjedzie, a jeśli, nawet — to czy się zatrzyma i zabierze pasażerów?

Komunikacja rzutuje na ocenę działalności władz miejskich, co spowodowało między innymi, oczyszczenie ich zainteresowanie jakością usług świadczonych przez zakopiański PKS. Wiele jednak musiałoby się zmienić w tej materii, aby mógł dokonać się jakiś zdecydowany przełom w opinii społecznej.

A co sądzi o swojej pracy ludzie zatrudnieni w PKS? Jakimi problemami ich gnębią na co dzień? Czy są w stanie własnymi siłami się z nimi uporać?

— Podstawowa sprawa to brak kierowników — mówi dyrektor oddziału, mgr inż. Andrzej Stryczek. — W tej chwili zatrudniamy 92, przeliczoby się 110-115, a to ogólnie powinno być 130. Wzrost może być również o pełnym zatrudnieniu.

— Kierowców zabrakło — stwierdza podczas narady partyjno-ekonomicznej poświęconej problemowi przedsiębiorstwa kierownik działu przewozów pasażerskich, Ołoko 60 proc. kierowników zatrudnionych w innych instytucjach zofiole uczeniaj przekończonych w PKS-ie!

— Czy można się dziwić, że niektórzy z nas odchodzą? — tłumaczy kierownik. — Praca w plętki i trudność; niemaż się gdzie inądziej szukać godniejszego: tylko 30 zł. Gdyby ograniczyć się do ilościopodania przewidzianych normą etatową, zarobki (ze wszystkich dodatkami) nie przekroczyłyby 30 tysięcy. Oczywiście, niektórzy pracują 200-250 tysięcy, ale jedzą po 250-300 godzin miesięcznie. Są i tacy, którzy przekraczają 300 godzin. Kiedyś kolejni posiadali 14 godzin za kółkiem, ma pełne przewozy bez zmęczenia i mieć wszystkiego doświ. Nowy też czasem muszę wyjechać.

da, gdyż średnia dzienne wychodzi mniejsza. Następna sprawa — to premie amuzujące, niejakie do przeprowadzania godzin nadliczbowych, jeżeli komuś zależy na wyższych zarobkach. Po 25 dniach premia za każdy następny przeprowadzany dzień zwiększa się, ale... kożmożem zrezygnacji z wolnych dni.

Dyrekcja jest na etapie poszukiwania sposobów mogących poprawić jakość świadczonych usług i stąd właśnie najprężniejsze eksperymenty. Od dawna na przykład mówilo się o wyłudnianiu przez niektórych kierowców pieniędzy od pasażerów. Po prostu nie wydawali oni biletów, mimo że pobierali za nie stosowne opłaty. Dyrekcja przewoźniczo, co a sprytniejkierownicy dodatkowo sobie zarabali. Chociaż tak w dobrą sprawę i o pasażerowie nie byli bez winy. Straganię miejscowcy, którzy kierowców się zaszczepili, że nie honorują brzd odznajomego biletu, a jeżeli już — to zużyty. Planujemy wprowadzenie systemu motoryzacyjnego — mówi dyr. A. Stryczek. — Kierownicy otrzymująby bilet, przysięgając o sprzedanych biletach. Pozostawiać to zapobiec nieuczciwości niektórych szarych pracowników. W tej chwili bowiem są tacy, którzy sprzedają biletów za 18 tys. zł miesięcznie, a inni ledwo za 3,5 tys.

Założenia tego projektu, jak się dowiedzieliśmy z nieoficjalnych źródeł, przewidują 8 proc. podwyżki w tzw. komunikacji miejskiej, 5 proc. — w podmiejskiej i 2 proc. — w dalekobieżnej. — To nie jest dobre rozwiązanie — twierdzą kierowcy. Powinno się wprowadzić stały dodatek za sprzedaż biletów. Kierownicy z krakowskiego oddziału PKS otrzymują 2700 zł miesięcznie, a to nie honorują być podobnie? — Według opinii kierowców są bowiem taras całkowicie nieopłacalne pod tym względem: tylko nieliczni pasażerowie nabywają bilet w autobusie. Na innych zaś kursach można nieźle zarobić sprzedając bilety. Wobec tego? — Uważam. Jak dyrekcja rozwiąże ten problem? Czy przesyła system motoryzacyjny — obejmując przewoźnika czy ryżcał — rzeczywiście jest lekarstwem na nieuczci-

Tatrzańskie przeznaczenie

Zakopane jest dla dziennikarzy tematem wdzięcznym i zawsze pociągającym. Nie ma w tym nic dziwnego, bo Zakopane i Tatry od lat funkcjonują raczej przez literatów, dziennikarzy, malarzy, kompozytorów, muzyków, rzemieślników. Niepowtarzalnie piękny tych gór kraje urzekła miliony rodaków i zagranicznych turystów. Minął pod Giewontem ma jednak wieki wiele trudnych problemów do rozwiązania, boryka się z nimi. Ogólnopolską funkcją Zakopane i Tatrów jest wytworzenie centralnych rozwiązań i decyzji, jak szczególnej pieczy władz wojewódzkich. Co do tego twierdzenia zwyciężyła na ogół szlachta. Różnie zdają czytający się wówczas góry przyjeźdźcy. Odpowiedział na pytanie, w jakim stopniu centrala i województwo wspierają region tatrzański. Część publiczności usiłuje wprost kolektować przesłanki Zakopane, występując z pozycji dobrego wujka, protektora. Wmawiają im, jak to nadzierać władze pozostawia Zakopane i Bukowinę Tatrzańską samym sobie, uszczuplają im przydatki mięsa, koks i innych poszukiwanych dóbr.

Niedawno ukazał się w „Zyciu Literackim” artykuł dr. Ryszarda Niemca, „Zakopak Zakopane”. Znalazło się w nim wiele rzetelnych ocen i refleksji o tym, czym jest, a czym nie powinno być Zakopane, a także sporo wnikliwych spostrzeżeń dotyczących potrzeb mieszkańców tego kurortu i tych, którzy nie w miłości do Tatr, ale ze snobizmem tam przyjeżdżają. Zakopińska codzienność nie sprzyja kaskadom pozytywnych wzorów wychowawczych, a kult pieniądza i chęć łatwego zarobku zmięsza niemożliwość charakter i przekroliwidy sportowych talentów i nadziei.

W tym wszystkim rektor Niemiec ma rację, ale w jego tekście znalazły się stwierdzenia nieprawdliwe lub nieaktualne. Jednym z przykładów jest zacytowany fragment artykułu: „Zakopińska niepokornkość, sfundowana na przekonania o swej roli w regionie nieposatralizowanej i oszestawionej z nową modną i nadzadzierniczą Novego Sca kresze różnego rodzaju napaściami, takimi, jak drastyczne korekture przydziału mięsa lub deficyt koksia opalowego, zaprzeczanie funkcjonowania turyzmu jako ogólnopolskiej funkcja bez dnia dachu domaga się troskliwości i zdecydowanej interwencji władz wojewódzkich i centralnych. W przeciwnym razie krepka

będzie legenda o Józefie Cyrankiewiczu, który przy jednej partycie zsiadł z miejscowym gazdą i zwrócił uwagę na Zakopane”.

Ministerstwo z przeszłości razem uważa. Autor artykułu wprawdzie sugeruje, że „zakopińska niepokornkość” karana jest przez władze wojewódzkie drastycznym zmniejszeniem przydziału mięsa i koksia. Prawda jest jednak inna. Mimo ogromnego napływu turystów poziom zaopatrzenia Zakopane jest zdecydowanie lepszy od każdego innego miasta województwa. Przydziały są mięsnej i koksia zabezpieczają niezbędne potrzeby ludności i turystów przebywających w Zakopane. O szczególnej preferencji dla Zakopane go w tym względzie może świadczyć fakt, że przydziały mięsnej w styczniu br. zapewniły tak miejscowej społeczności, jak i turystów możliwość pełnej realizacji kart zaopatrzenia. Utrzymana była ciągłość sprzedaży mięsa i jego przetworów w dość szerokim asortymencie. Nie mają też powodów do narzekania przydatki odbiorcy mięsnej, których w Zakopane jest bardzo wiele. Przydział tej mięs w styczniu br. na cele pozarynkowe był dla województwa nowosądeckiego obrotowo do poziomu 71,4 procenta przydziału z grudnia ubiegłego roku. Dla Zakopane z nadwyżką został przydział na poziomie 92,3 procenta grudnia ubiegłego roku. Nawet ten zmniejszony przydział nie został przez zakłady prowadzące żywnienie zbiorowe wykorzystany, bo pozostało 11,5 tony mięsa. Dobrze było zapamiętanie kolonii i zimowisk. Nie wdając się w dalsze liczbowe szczegóły wypadałoby stwierdzić, że również zaopatrzenie w opał (w tym także w koks) w Zakopane jest najlepsze w województwie.

W tym wszystkim rektor Niemiec ma rację, ale w jego tekście znalazły się stwierdzenia nieprawdliwe lub nieaktualne. Jednym z przykładów jest zacytowany fragment artykułu: „Zakopińska niepokornkość, sfundowana na przekonania o swej roli w regionie nieposatralizowanej i oszestawionej z nową modną i nadzadzierniczą Novego Sca kresze różnego rodzaju napaściami, takimi, jak drastyczne korekture przydziału mięsa lub deficyt koksia opalowego, zaprzeczanie funkcjonowania turyzmu jako ogólnopolskiej funkcja bez dnia dachu domaga się troskliwości i zdecydowanej interwencji władz wojewódzkich i centralnych. W przeciwnym razie krepka

gwałtowny tłóczy opał, co pozwoliło nawet na stworzenie znacznej rezerwy i sprzedaż się już koks na nowy rok obrotowy, z zachowaniem kasy.

Gdzie więc red. Niemiec dopatrywać się restrykcji Nowego Sca wobec Zakopane, czy też nowosądeckiej? Wszakże w tym względzie nie wojewódzkie ciągoty i informacje (jeśli nie wyszane z pała, to w najlepszym wypadku uzyskane przy „artyście szachownicowym” gazdą, jakilli się chodzą i uchylają przy Ministerstwie w sprawie rozwoju Zakopane, o w tym podejmowane w 1955, 1959, 1962 i t.j. a więc altryzy kadencji premiera Józefa Cyrankiewicza. Nie miejsce tu na ocenę skuteczności ich realizacji. Zostały realizowane w takim stopniu, na jaki pozwalały konkretne warunki gospodarcze. A co się tyczy „nowosądeckiej naderżalności”, to przezwaga się ona w preferowaniu Zakopane pod względem zaopatrzenia, jak również w bieżącym rozwiązywaniu jego problemów w trybie tematu wylewności wyjazdów i posiedzenia w Zakopane Egzekutywu i Sekretariatu KW PZPR, oraz kolegium Wojewody Nowosądeckiego.

W podobnej tonacji napisany został w „Dzienniku Polskim” artykuł Jerzego Czuby o Bukowinie Tatrzańkiej pt. „Musimy działać we własnym zakresie”. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że gmina ta otrzymała w latach 1961-83 ponad 9 milionów złotych, a w roku bieżącym 4 miliony. Gmina nie zdolała w pełni spłacić kredytów, co fundusze w budżecie Państwa wyłożył Zakład Ubezpieczeń przydzielony na budowę i modernizację dróg w tej gminie ponad 11 milionów złotych, a z funduszy Rozwoju Województwa Nowosądeckiego przyznano na budowę parkingu 2 miliony złotych. Bukowina nie występowala i nie skorzystała z dotacji wojewódzkiej.

Centralnego Funduszu Kultury Fizycznej i Sportu, Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku czy też z Funduszu Gospodarki Wodnej. Ale skąd w tym wszystkim pieniądze? W budżecie Jerzy Czuby, który pomógł nawet (zaskożenie naczelnika gminy, z którym przejął budowę wywiadu? Również naczelnik gminy, który przyjął dotację i opublikowanego „wywiadu”, szczególnie dość dowolną interpretacją przekazanych informacji i wypowiedziach w tej refleksji.

W tym samym rodzaju nie służy integracyjny proces zachodzący od dziesięciu lat prawie także w województwie nowosądeckim. Wątpliwa to też kwestia zaopatrzenia Zakopane i Bukowiny Tatrzańkiej.

ROMAN KOSTANECKI

we praktyki niektórych kierowców? Czy nie należy raczej rozpaść na częstszych kontrolach?

Nierazkie są sytuacje, że autobus wypadają z kursu. Wprawdzie liczby mówią, że nastąpiła poprawa na tym niezrealizowanym odnośnie wszelkiego rodzaju statystyk podchodzić trzeba ostrożnie. Poprzedni rok nie należał pod tym względem do łuszych w działalności zakopińskiego PKS-u w wynikach roku obrotowego trudniej było niepełnia trzech miesięcy. Początkowy treche. W lutym odwołano 110 kursów, ale dodatkowych było 517. Jakże są przychylni odwołani? W 75 proc. — brak kierowców w pozostałych — tzw. przyznanie kursu. W tym dośrodku niejednokrotnie kierownicy są najczęściej niską jakość remontów dokonywanych w Nowym Sączu. Krakowie. Zakładnicy naprawdę przetrzymują autobusy przez wiele lat i kaskadami poprzęta. A przecież widać ludzi, za których bezpieczeństwa odpowiedzialność wspominać już o skracaniu żywotności takich „za-jęzdzonych” autobusów!

Kierowców brakuje, to fakt. Dyrekcja podejmuje jednak pewne kroki, aby poprawić sytuację. W kwestii zakopińskiej oddział zasłony postanie ciążym obrotowym kursu w Limanówce i będzie to na pewno szlachetny wzmacniacz. Ale także jeszcze inna przyczyna braku kierowców — niebawem wysoki wskaźnik absencji chorobowej, najwzwyż w skali województwa w Zakopińskim oddziale PKS-u na jednego kierowcę przypada 1,5 dni zwolnień lekarskich w ciągu roku. Ten sam wskaźnik wynosił dla służby zdrowia 21 dni „obrotu” — 14,5, Zakopińskich Warsztatów Wzornych —

16,8. Lekarze udzielając zwolnień zasilają się odpowiedzialnością kierowców za zdrowie i życie pasażerów; pracownik na takim stanowisku musi być odpowiedzialny za zdrowie i życie pasażerów, a także za zdrowie i życie kierowcy. To prawda! Jednak przypadek kierowcy, który przebywał w ciągu roku ok. 70 dni na zwolnieniach (a każde świadectwo wystawiane było na okres jednego miesiąca) musi być wyjątkowo rzadki. Przynależność tego człowieka do wykonywania zawodu! Stąd zrodził się projekt, aby pewną grupę kierowców objąć kompleksowymi badaniami lekarskimi — pozwalającymi na dokonanie oceny ich stanu zdrowia i kondycji, a także przynależności do wykonywania zawodu.

Zawsze spore kontrowersji wzbudzał rozkład jazdy. Nabażem wejście w życie nowo. Wnosi o awersz zmian, m. in. postulowanych przez pasażerów. Zwiększona zostanie ilość kursów do Wilowa, w kierunku miejscowości, w których nie było planowana jest również na Furmanowa. Niestety, w dalszym ciągu białą plamą pozostanie rejon ulicy Strajackiej i na razie nie ma to rady. Wiele kierowców jest nowo nie — ale przez przynależność gastronomiczną. Np. autobus do Skrzypnego odchodzi według obecnego rozkładu o godz. 20,50, a większość lokali czynnych jest do 21. Czy jest możliwe przesunięcie jazdy na godz. 19,30. Ten proponuje jest więcej, ale nie przystają imi godzinie? Jedno jest pewne: nowy rozkład ma zostać w końcu urealniony! Godzina odjazdu ma być fikcyjnym czasem odjazdu. Obednie się to kosztuje w wydaniu znaczącego, jednakże nie na trasie, ale jednocześnie (według założeń) zwiększyć prawdopodobieństwo ściślejszego trzymania się rozkładu, co najbardziej powinni odczuć pasażerowie. W tym celu obchodzący, na ile te założenia sprawdzą się w praktyce!

Pewne zaniedbania z poprzednich lat odbijają się czkawką do dnia dzisiejszego i nie widać aby próbowało je naprawiać. Przykład — pętle do nawracania. Brakuje ich niemal wszędzie, a choć w takich wypadkach konieczny jest przy manewrowaniu udział drugiej osoby, kierowca jest zdany wyłącznie na siebie: na swoje umiejętności, trwałość i na przyrządy, na szczęście. A wypadki już w tym względzie zdarzały się. Wszakże przedłużenie linii do Polany pod Jaworkami, dokąd prawie nie dojeżdża. W ten sposób co dzień ok. 60 km autobus przejeżdżają pustą. Warto by obliczyć, ile tyłek pełni można by wybudować za cenę niepotrzebnej, przykroć, paliwa. Podobnie jest na Cyrhli, na Brzezinach. Odbyło się już w tych sprawach ok. 30 wylądowań, ale — jak na razie — na tym się skończyło.

Pracownicy skarżą się na nieregulowanie pewnych spraw społecznych. Przykładem chociażby przysyłanie z poisków w przydrożowym bufcie. Prowadzony jest on przez PSS „Spole” i tu no wymagać, aby przedbiegnięto to obniżono i trzo w myśl o pracownikach. Przykładem chociażby przysyłanie ni tylko za gorące posiłki farmaceutyki, jak otychczas — powinna pomyśleć dyrekcja PKS-u. Nie zaważ kierowca ma czas i ochotę na jedzenie na „okrągłym bieżu” orzafalono, po befońsku. Ni jednorazowo zadobryliby się kasańka, ale — nie pety — odmszga go cema. Następnym problemem — a to błąka. Brak jest odpowiedniego pomieszczenia i kąpielicy z dodatkowym przydziałem mleka. Się to nie pot. Nie tego rodzaju powodów, aby omoczyć rozwiązać inaczej? Na przykład wprowadzić bloki upowiażające do stolowania się w barze „Pis”?

Wiele spraw trzeba w PKS-ie zmienić, by zapewnić o tym przedświebiorem mówić narazicie dobrze. Pierwsze kroki podjęto. Tu fówdnie słyszy się — że autobusy jeżdżą punktualnie niż przedtem. Lepiej jednak nie chwalić przedwcześnie, aby nie zaprzęły!

W Białce Tatrzańskiej koło Nowego Targu mieszka i tworzy jedna z najwybitniejszych poetek Podhala, znana jako Hanka: Nowobielka.

JAROSŁAWA JANINA FIUTOWSKA (Hanka Nowobielka) urodziła się 11 maja 1912 roku w Łuczarnach koło Lwowa. Od wczesnego dzieciństwa mieszkała w Białce. W 1937 roku owdowiała, zostając z trójmiem dziećmi. Debiutowała w 1936 roku na łamach pozostającego „Orednikowa”. Od tego czasu jej utwory ukazywały się na łamach różnych pism. W 1937 roku dziełce utworów Hanka Nowobielka znalazła się w antologii „Polska młodego Podhala”, pod redakcją Stanisława Pięgonia. Następnie utwory oleszono donosero w roku 1965 w antologii „Od Bugu do Tatr i Białki”, a w roku 1967 w antologii „O samych wierszyczkach powiżniejszych zbiorach poetki ludowej”. W roku 1970 LSW opublikowała pierwszą indywidualną książkę poetycką Nowobielki pt. „Kukulekca”. W 1972 roku ukazała się druga książka: „Wiersze i wierszyczki. Najwyższa oora na trzaskie książki”.

Prozę prozą tajemnicę: skąd się w powodzeniu literackim — Hanka Nowobielka?

— Początkowo z niechęci do posługiwania się własnym nazwiskiem, czy też swoistego wstydli. Jeżeli to nie jest warte i nie wytrzymuje. Niech ktoś redakcyjny zasiał świstki z napisem „Hanka”, zaś Hanka — to zniekształcono na przed górną „Janką” Białka i obojętne nie znalazły artystycznej wartości. Omiomiotłona osoba nie budziła przyznawanych uczuć parafian zmuszonych do wyższych świadczeń dla nauczycielki z dzieckiem. A potem, gdy parę wierszy

NI JA LUDZI, ZŁYK DO ZNAKU

ła, itp. łącząc z wierszowaniami dla stryka czy ułka do Hameryki.

— Napisała pani kiedyś w jednym ze swych pięknych wierszy: „Hej bo ni ma ludzi, złyk do znaku”. Czy wiersz Pani nadal w to humanitarne prawdy?

— Tak, jeśli nawet życie i praktyka sądowa wykazuje coś innego? Niczego wnętrza nie znamy. Moje okoliczności złożyły się tak, że dobrać pierwszeństwa nie otrzymał mi wywołanie? Może któreś kolejne dotknięcie Łoski znalazł drogę na zewnątrz?

— Czyja twórczość literacka cenili Państwo najbardziej i dlaczego?

— Osobowo wierszom.

— Na Siemkiewiczach czy wchodzą, na Gajczyńskich, Alona, Leżmiana, W. Janoczkiej, Staffa, Tuwima i telu innych — co iluzji ni ma.

— Nijak spałkiem i nijak obok Kożedzo, łożo w mym zyciu coś znać.

— To własne swoje dumki niejedne Pociak w promocyj przytóżko?

— Na ciężkie, brudne chwile powiem Polozę łące kapane we gnie; Ale mi holno szyć szerzowoko. Zycie ośmiało się gembom Grabca i kie w krąg pojrzem — to musiem przyznać:

Jut to mnie miejsce na świecie imal

— Jaka prawda, rade, wskazując mogłaby Pani dać ważycimsi kandydatom na pisarzy?

— Żadnej. Pomijam wrodzoną — przesłanną — nabytą (mama nauczycielka wierszy) nie zabalaniem, dotychczas jednako tak indywidualnej dziedzinie życia innej — ponoć rozumnej — istoty, że generalnie nie mam opowiedzieć. Kto czuje łakrę Boga, ten znajduje drogę do wyprzedzenia swojej prawdy, a kto pisze, bo to modne, dobrane widziane, wyróżnia łożo za do powiedzenia nie ma nic — żadnych uwag nie potrzebuje ani nie przyjmie.

— Kiedy się ukazał nowy tom wierszy? Nid czym obecnie Pani pracuje? Haftowane wierszy jest trudniejsze od haftowania płótna?

— Nie mam ojejęcia czy nowa książka uknie się w ogóle. O wydanie dotychczasowego nie zabalaniem, istotywna należą do LSW. Na razie żadna jakółko nie ówierka. Nad czym pracuję? Trudne pytanie. Jak Pan wie, piszę wiersze przeważnie krótkie, nie jakóś rozległe dzieła. Somet na przykład to kwestia 1-2 godzin, na białeczkę. Haftowanie...? To są sprawy nieporównywalne. W zwykłym haftowaniu można posługować się i cudzym wrodem, decyduje wrodawa czyli technika i to w sumie nie przekreśla wartości „dzieła”. A haftowanie wierszy to rzecz nieporównarzalna.

— Bardzo dziękuję Pani i życzę nowych przymyków do zasłużonej sławy i uznania. Przymyków Pani imię: **EMIL BIELA**

WYWIAD

Doprawdy trudno jest powiedzieć o ARKADIUSZU WALOCHU, by był rozpieszczany przez krytyków czy recenzentów. Ale też do piesszcz nie podawał się, a wręcz przeciwnie. Przede wszystkim dlatego, że spory kłopot nie znalazł artystycznej wartości. Omiomiotłona osoba nie budziła przyznawanych uczuć parafian zmuszonych do wyższych świadczeń dla nauczycielki z dzieckiem. A potem, gdy parę wierszy

ukazało się drukiem i redakcje poprosiły o bliższe dane, przekora podsunęła nieznaną przez górali Hancę nazwisko słynnych zbieżków Nowobielskich, o których wyczytałam zresztą w jakiejś poważniejszej publikacji...

— Jak się ma Białka Tatrzańska do Pani twórczości?

— Realizuje „zamówienia społeczne”. Czyli — acz bez zachwytu — pisuję wiersze na imieniny nauczycielki, księdza, przyjaźń biskupa, przyjaciela, wese-

dencki artystycznych — on trwał przy zdwoleńszy się anachronizmem rozumienia istoty malarstwa i roli artysty. I do dziś pozostał Arkadiusz Waloch artysta-malarzem w tradycyjnym, doświadczonego twórcy znaczeniu. — W moim malarstwie — powiedział onegdaj — nie słukam i tylko uosortło formalnych, wzorów plastycznego rzemiosła, ale przykładowo poznania świata i człowieka, porządkując myślni i szkielet, emocjonalnej realności.

O tym, w jaki sposób Arkadiusz Waloch realizuje własne widzenie powodów, dla których jest artystą, przekonać się możemy oglądając jego prace malarzkie i rysunki, które

powołania mógł powiedzieć: „Nasze społeczeństwo właściwie nie potrzebuje kultury... albo, czersto jest już różno na rawołenie (w kulturze) tego, co jeszcze zostało”. W każdym razie nie widzę siebie wypowiadającego takie opinie. Słowo „zostało” jednak wykrzyknikiem, tytułu delikatności zaprzeczających ze mną ludzi zawiadzając, iż mi nikt dotąd zacytowanych wyżej „myśli objawionych” nie wytknął.

Gdy zostaje się werywanym do udziału w wywiadzie litnie i szybko ze wyjdzie w efekcie nie to i nie tak jakby się chciało. Czasem zawiązanie głosu, niedokonczanie myśli owoście w druku nieporozumienia, niedokładność składowca tekstu w praktyce czy korektor i już wpadka gotowa. Dlatego też, aby uniknąć kolejnej, postanowim przeprowadzić wywiad z samym sobą. Jest to najbezpieczniejszy sposób na praktycznym — innym swoich przemyslenia. A zatem:

— Mamy mówić o różnych prądach życia kulturalnego w Nowym Sączu. Jaka ośm jest ta kultura w naszym regionie?

— Nie ma drugiego regionu w Polsce, gdzieby tak bardzo rozwinięte były różne formy aktywności kulturalnej społeczeństwa. Niedostatek większych ośrodków miejskich powoduje, iż dominuje tu kultura i tradycja chłopska, góraliska. Na jej oryginalny kształt i różnorodność odmian miała niewątpliwie wpływ cała przeszłość tej ziemi — typowego gospodarza. Wszak

prezentuje właśnie w galerii Biura Wystaw Artystycznych w Zakopanem. Odwiedzający ją staniemy oko w oko z malarstwem, w którym, chociaż pobawionym pełnej palety barw czy zaskakujących efektów. Będziemy mieli przed sobą całą serię niewielkich formatem pejzaży górskich i portretów. Wzrok nie ma w tych obrazach szerokości, sybkiymi pociągłeciami pedza i jak gdyby dwiema tytułi farbami: czernią i białką. Charakterystyczną dla siebie technikę malowania dostrzedł Waloch do perfekcji, zjada plama kolorystyczna jest u niego uzasadniona w sposób precyzyjny i określa formę, a oznacza tylko to, co ma oznaczać. Nie ma w tych obrazach zbędnych szczegółów, dlatego też pomimo niewielkich rozmiarów zdają się być kontynuacją tradycji malarstwa monumentalnego. Wrażenie i potęgę nader oczyszczona paleta. Wprawdzie przeważają w niej czerń i biele, ale gdy dokładnie przyjrzymy się obrazom, dostrzedzemy w nich niewzruszając bogactwo kolorystyczne ukryte pod pozorną zgrzebnością faktury.

Andrzej B. Krupiński

żół od wczesnego średniowiecza zderzają się tu na najpróżniejsze wpływy. Sąły one z nizin, znad Włdy, się Śląska, ale też z Karpat, z górnych Niemiec, ze starej Rusi, a nawet dalekiej Włoszycy.

Ważnym typem w tym zderzeniu one i przekształcały. Ale przemienione nie było wcale tak dokładnie. Dlatego nawet nieprawym okiem jesteśmy w stanie rozróżnić odrębność występujące u górali Skalnego Podhala, górali pieńskich czy gorczańskich. Inni są w mowie obyczajaj i stroju mieszkanki Orawy, i stroju mieszkańców wsi, w których żyją niekiedy wsiestich Łachy, Pogórzanie czy Łemkowie.

Niedawna to przeszłość, gdy teny naszego województwa uchodzący za część tak zwanej Polski B. Wszak oprócz niewątpliwie ciekawych i ważnych wydarzeń historycznych były one świadkiem przyrodniczym. Jaka ośm jest ta kultura w naszym regionie? Ale pomimo iż ziemia podhalańska gorczańska i beskidzka nigdy nie była zbyt hojna dla swych mieszkańców, trzymali się jej pazurami i kochali ją. A ich przywiązanie do niej daje jeszcze owocnie umiłowaniem tradycji, stroju, gwar, krajobrazu, uwewnętrznia się zaś, poprzez istnie-

Specjalnością Arkadiusza Walocha jest portret. W tym stał się — jakże niesłusznie niedocenianym — mistrzem. Wzrost jego twórczości, najdosłajszej autorportretów polega nie na tym, że przedstawiania są podobne do innych portretowanych, ale że wydobyte zostało w nich na światło dzienne najliczniejsze i najdosłajsze. Wzrost to twórcy człowieka z człowieka i utwozą, dostrzegaj wszystko — od mocnej konstrukcji, budowy do słotwiczności. Chętnie, niekiedy nieprzebie, dostrzegaj mierzycy set, parznie widzi zdumę i radość, smutek i martwość cień widzi wszystko... — Są to słowa Adama Hoffmanna, mówiącego o twórczości i niedogodności swego nauczyciela Arkadiusza Walocha.

Arkadiusz Waloch urodził się 21 listopada 1932 roku w Poznaniu. Edukację artystyczną rozpoczął w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach, a zakończył ją w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Był uczniem między innymi Adama Ciocha, Stanisława Chruszczyka, Emila Kirchy i Wacława Taranowskiego.

Praca w kulturze i dla kultury, to nie innego jak tylko realizacja obowiązku —

— powołanie do pracy społecznej, wobec samego siebie. (własne)

Moje stosunki z prasą układają się na ogół dość poprawnie. Alieci i tu zdarzają mi się od czasu do czasu wpadki. A jakież O! Na przykład wpada do mnie dziennikarz albo dziennikarka i życzę z radością, prosząc o wywiad, rozmowę lub informację. Będąc z natury człowiekiem uczynnym, nigdy nie odmawiam. Potem zaś, gdy już ukazuje się tekst, gdy czytam coś, po czym bym się nigdy nie poddał, zaczynam w skrytości ducha hamletyzować: Udzielać się prasie czy nie udzielać? Przed takim właśnie dylematem stanęłam zupełnie niedawno. Ołóż w jednym z najpopularniejszych dzienników naszego regionu opublikowana została rozmowa jaką przeprowadziłam z mną prawniczką i redaktorką Izabela Pieczara. Ucieszyłem się, iż nareszcie będę miała okazję upowieszczyć dość oryginalny pomysł na wypełnienie kulturowego dachu nad głową. Los jednak potrafi być przewrotny. W opublikowanym bowiem tekście ukazały się jako moje myśli i sformułowania, które w rzeczywistości widzeniem sytuacji kultury w województwie nowosądeckim niewiele miały wspólnego, wzięty nawet — są jego odwróceniem. Wszak nie wyobraziłam sobie, aby ktoś pracujący od dwudziestu lat w kulturze, działający na rzecz jej ochrony i u-

W wywiad

trzydziestu z górą regionalnych towarzyszy kulturalnych, ponad sześć tysięcy folklorystów, orkiestr, pół tysiąca twórców ludowych piękniugnających kulturę otrzymaną w spadku po przodkach.

— Ale czy była nie tylko kultura ludowa stał województwie nowosądeckim?

— Mówmy: kultura chłopska, „Kultura ludowa” to zwrot, który używaliśmy stonogodnie, także XIX wieku w dachu panującej wówczas chłopiomanii — by się „wieścianki” nie czuli dotknięci. Mówmy zatem o kulturze chłopskiej, bo brzmi to prawdziwie i bliżej jest istoty zjawiska. Wracając jednak do pytania... Są w naszym województwie i eskawry miejskie, inteligentniej — bo już nie mieszkającej w kulturze. Wszak Mekska i sztuki Polski dobiegł rozbiórów było Zakopane. Z miastem tym wiązać się niemal wszystkie nauzkawa znacząco w dachu panującej w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Wiele ciekawego dzieła się i dzieje również w Nowym Sączu czy Gorlicach, a podczas sezonów także w Krynicy, Ząbkowicach, Rasku i wszędzie, jak województwo długie i szerokie. Znaczącymi elementami „ucywilizowanego” krajo-

Zaprosili nas

W Nowym Sączu oasyły się wojewódzkie eliminacje do 42. Ogólnopolskiego Konkursu Piosenek Radzieckiej. Te sympatyczne imprezę zorganizowały Zarząd Wojewódzki TPR oraz Wojewódzki Ośrodek Kultury. W sali Domu Żołnierza wystąpiło szereg najlepszych zespołów i solistów, wybranych w czasie rejonowych przedselekcyjnych, którym przewodniczył Jacek Gabala, przewodniczący Rady Artystycznej zielonogórskiego Festiwalu Piosenki Radzieckiej, najwyżej oceniono: w gronie solistów — Beata Daszkiewicz, uczennicę Liceum Ogólnokształcącego w Rabce, a wśród zespołów — dziewczęta z zakopiańskiego Zespołu Szkół Hotelarskich.

Najbardziej mięch uplasowały się Alęga Wojtewicz z Jordano-wa (reprezentantka Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury) oraz zespół „Comosians” z Zespołu Szkół Zawodowych w Limanowej. Wybrano także Teresę Ostrowską (Ogólnopolski Konkurs Piosenek w Rabce) i grupę „Triola” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Rabce.

Beata Daszkiewicz i zespół wokalistów z Zakopanego, będą reprezentować nasz region w kolejnych eliminacjach, które odbędą się w Tarnowie, w dniach od 10 do 14 kwietnia.

● Niedawno został rozstrzygnięty ogólnopolski konkurs plastyczny „Przyjaźń — Braterstwo — Współpraca” zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. Z całego województwa napłynęło ponad sto szesnastoklasznych, malowanych zarówno przez dzieci, jak i dorosłych, amatorów i twórców ludowych. Najlepsze zostały przekazane do eliminacji centralnych, wórcd dziedzinie nagrodzonych prac z całej Polski, wybranych z ponad dwóch tysięcy dzieł malarskich i rzeźbiarskich znalazł się tryptyk Jakuba Królczyka z Kluszkowców koło Czeszyna. Jakub Królczyk, ludowy artysta i obecnie — prezes Wojewódzkiego Oddziału Słownikowego i Twórców Ludowych przedstawił zestaw plakatek ukańczących głębokie związki przesiódki z teraźniejszością „Anto! Rewolucji” to niestety wcale nie bohatera tryptyku, który pojawia się także w dwóch pozostałych kompozycjach — w symbolicznej scenie nawiązującej do okresu II wojny światowej „Za Wolność Waszą i naszą” oraz już wspomnianie — jako stary człowiek z dzieckiem.

● Z dwutygodniowego pobytu we Włoszech powrócił zespół „Or-

Wielokrotnie KULTURALNY

wa” Franciszka Pindialka. „Orawa” została zaproszona do Kalabrii na festiwal folklorystyczny zorganizowany z okazji karnawału i dala się poznać wlokiej publiczności w czasie kilkunastu występów.

Zespół z Jabłonki istnieje od VII roku. Pierwszą datę, inicjatywą wzię i zapalowi ludzi, którzy pagneli zachować miejscowy folklor; przede wszystkim Franciszka Pindialka i Jana Łasicka i Ludzka Młynarczyk. Obecnie „Orawa” patronuje Zarząd Gminy ZSMP, pomocy udziela także miejscowy GS oraz Gmina Rada Narodowa. „Orawa” (instytucja) stała się o około czterdzieści lat, najmłodzy — siedemdziesiąt, a amatorami, potrafili jednak ocalić i zrekonstruować dzięki pomocy starzych orawian obyczaj, pieśni oraz tańce ludowe tego terenu i stworzyć zespół autentyczny, prezentujący wysoki artystyczny poziom. W zbiegłym roku z udziałem festiwalu zdobyli Złotą Ciupagę i nawiązali kontakty z grupami folklorystycznymi z innych krajów. Pobyt w Kalabrii i na wyspach Liparyjskich był właśnie efektem nawiązanych przyjaźni. Obecnie „Orawa” przygotowuje się do kolejnych występów. W czerwcu weźmie udział w Festiwalu Świecisz, a w lipcu wyjedzie także za granicę, na Europejski Festiwal Autentycznych Zespołów Ludowych, który odbędzie się w Kalocsa, na Węgrzech.

● Spokitanie ze znaną aktorką filmową i teatralną, Anną Dynką, które odbyło się w nowosądeckim Miejskim Ośrodku Kultury, wiodło. Chyba nigdy dotąd Klub nie był tak zaloczony; w sałe przerwano na kameralne imprezy dla maksimum pięćdziesięciopięciu widzów. Tym razem tłoczyło się ponad dwięście osób. Najbardziej przeczni byli tu już godzinie wcześniej. Nie wszystkim, którzy zdołali wejść, rozszalał się Dzwon. Też, że spotkanie rozłożyło się przed utaloną godziną.

Organizatorzy spotkania, nauczeni tym doświadczeniem, postanowili

kojebie imprezy przeznaczyć dla osób określonej liczby widzów, 25 nauczycieli, 25 rodziców, 25 uczniów, 25 Kłuba MPiK i recitalen Leszek Długosz, lecz udział w tym społecznym weźnia jedynie ci, którzy wcześniej zobowiązali się. Można je otrzymać w Klubie.

● Przy nowosądeckim Miejskim Ośrodku Kultury od kilku lat działają Grupa Teatralna „NSA” i Janina Michałowska, które, oprócz wyjątkowej inscenizacji oparte na współczesnej poezji. Nie jest to teatr łatwy, popularny, lecz mimo to, ma swoją stałą publiczność, głównie młodzieżową. Wielokrotnie akторы tej grupy udowodniali, że najrzuźniejszą sztuką można przekonać w interesujący sposób i rozczulić w niej.

31 marca o godzinie 16 w sali MOK, przy ulicy Kochanowskiego 20 odbędzie się premiera monodramu „Ostatnia lasma Krappa” według Satałowa. Premiera wyjątkowa, była wykonana Janusza Michała. Jest to poetycka opowieść o przemianach i zarazem rachunek z czego-ś jakiego bohatera, który przypomniał sobie, że żyje, i wyrażenia, które zawiały na jego losach.

Grupa NSA przygotowuje nowy spektakl dotyczący oparty na tekstach Emila Zegadlowicza oraz współczesnej poezji o społeczeństwie wowe czas”. Premiera przewidziana jest w maju.

● Borykający się z trudnymi warunkami lokalowymi krytycki Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury szukał nowe pomieszczenia w willi „Siedlisko” Pałac remontowany, a na ukonstytuowaniu się pozwoli dyrektorów, Stefanowi Sopale, na wprowadzenie dodatkowych form działalności. Obecnie w jednym z pomieszczeń odbywają się nocny maksymalny zespół podziemie „Format”, a kabaret Wiesława Turka i Andrzeja Kotlarsza „Fogady” przygotowuje nowy program „Kurat” w celu, że poznać publiczności nie tylko krytyknie, dla której występował w Sali Starego Domu Zdrojowego lecz także publiczności w nowym Sączu, Limanowej, Bięgonicach, Zegostowie i Muszynie.

W niedługim czasie rozpocznie działalność jako placówka. Wiesław Turak, specjalista od spraw filmu i teatru, pracuje i prowadzi Klub Filmowy „Je” oraz służy chętni amatorzy-filmowcy, którzy pod opieką Wiesława Turka będą tworzyć kromkę filmową Krytyki, skupując na terenie walejskiej wydarzenia z życia miasta. Kinolekka ma rozpocząć pracę w maju.

- Komitet Wojewódzki PZPR na spotkanie z delegatami na Krajową Konferencję Delegatów PZPR;
- Wydział Rolny i Gospodarki Żywnościowej KW na spotkanie przedwyboreczkie z władzami polnolesno-administracyjnymi;
- Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu na XXXVI sesję;
- Dom Kultury Kalendarz w Nowym Sączu na spektakl pt. „Nie ma podłogi, bez kobiercy”;
- Związek Zawodowy Pracowników Gminnej Spółdzielni „Sch” w Rabce na spotkanie ze społecznymi inspektorami pracy;
- Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Spółdzielczy Prac „Start” w Nowym Sączu na spotkanie ze sportowcami inwalidami, z okazji Światowego Dnia Inwalidów;
- Wiejska Galeria Sztuki Biura Wystaw Artystycznych w Żanowska na wernisaz wystawy malarstwa Felicy Pityńskiej;
- Mała Galeria Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu na otwarcie wystawy tkanin Władysławy i Wacława Jagiełłskich.

W roku 1981 osiadł na stałe w Zakopanem, gdzie podjął pracę w łamięszym Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara jako nauczyciel rysunków i malarstwa. Swoje prace wystawia od 1982 roku. Do chwili obecnej uczestniczył w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych. Miał też zewnętrzne wystawy indywidualnych, między innymi w Krakowie, Łodzi, Rzeszowie, Tarnowie, Nowym Sączu i oczywiście w Zakopanem. Prace jego wystawiano też we Francji i w Norwegii. Wiele z nich znajduje się w największych polskich muzeach, a więc w muzeach narodowych w Krakowie i Warszawie, w Muzeum UI i w Muzeum Teatrzańskim. Za swoją twórczość artystyczną, pracę pedagogiczną oraz działalność społeczną jako radny Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem odznaczony został złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi oraz odznakami „Zasłużony Działacz Kultury”, „Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej” i „Za zasługi dla Zakopanego”.

ANDRZEJ B. KRUPINSKI

W kręgu kultury

z samymi sobą

brazu kulturowego naszych miast (ale także i wielu wsi) są dość liczne środowiska artystów-plastyków, ludzi pióra, zawodowy teatr lalek „Rabcio”, a także teatry am-

torskie z nowosądeckim teatrem im. Bolesława Barbackiego i zakopiańskim im. Heleny Modrzejewskiej, których mamy ponad pięćdziesiąt, szkoły artystyczne ze syn-

nym Liceum Sztuk Plastycznych im. Antoniego Kenara w Zakopanem, wreszcie domy kultury, kluby, kino. Sporo. Trudno nawet wszystko wymienić.

— Goraz cęściej wyrażana jest opinia, że kultura i klaszka przetrwała się, odchodzi w przeszłość wraz z tradycyjnym krajobrazem naszych wsi, z ich drebaniami budowniczymi, wsielaniem i wyślizgiącą „lelewiją”. Mówi się nawet, iż grozi jej całkowita zagłada.

— Kultura jest to zjawisko obejmujące całość i sposób ludzkiego życia, stanowiących zbiorowy dorobek społeczeństwa, podlegających przemianom w procesie historycznym. Definicję tę odnieść możemy i do kultury chłopskiej, dodając jednakże, że określania nią będziemy aktywność społeczną mieszkańców naszej wsi. Na wsi zaś wszystko się zmienia. Wsiel urbanizację się już dziś niekiedy wiesi, upodobiłoby się do osiedli miejskich. Zanika svara. Niemal zupełnie z codziennego użytkowania znikł strój ludowy. Do przeszłości należy niedyktający sposób życia i bycia, również tradycyjne przemysłowe wiejskie. Coraz powszechniejsza rozrywka staje się bierno odbierania programów telewizyjnych, coraz medleńsze są przeszerpane z miasta dyskoteki. Musimy jednak mieć świadomość nieuchronności zachodzących zmian. Naszym zadaniem, to znaczy pracodawcy i działaczy kultury jest jednak czuwanie, aby w ich wyniku nie zostały zabrane najważniejsze wartości kultury, ich związki z narodową czy regionalną tradycją, przesyła, poczuciem

piękna i dokora. I w tym działaniu winniśmy być kompetentnymi, nie pracując oddany realizmować polityki kulturalnej naszego socjalistycznego państwa, który jednym z naczelnych wyznaczników jest troska o zachowanie ciągłości kultury całego społeczeństwa, o zachowanie cech indywidualnych naszej kultury, o robuszczenie uczuć patriotycznych.

Każda twórczość artystyczna, także ta z terenów wsi, musi mieć wydarzenia z życia miasta. Kinolekka ma rozpocząć pracę w maju.

— Jaka zatem rysuje się przyszłość kultury społecznej wiejskiej? — Każda istniejąca sytuacja jest równocześnie zapowiedzią przyjęcia jej przeciwieństwa. Przypuszczalnie należały wies przesyli się w końcu „miejscowości” wówczas należy podzielić: „miejscowości” — kłwac będzie swojej łożności, swoich korzeni. Tendencja ta już się zrewala ujawnia, właśnie w naszym województwie, wsielnie ni gdziolewiek indziej.



Fot. AUTOR

Recepta na sukces Dar serca

Najbliższą Radą Gminy LZS w naszym województwie od kilku lat znajduje się w Gorlicach. W roku ubiegłym gorliczanie zwyciężyli w V Wojewódzkiej Spartakiadzie LZS. Zajęli też III miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepszą radę gminy w 1981 roku.

Gmina liczy kilka tysięcy mieszkańców, w LZS-ach zrzeszonych jest prawie tysiąc dziecięcych i młodzież. Nie mają żadnych obiektów, jak ci miastowi, w Gorlicach, ale w sporcie chcą być widoczną. Dokonania te uwidacznia się dzięki zaangażowaniu miejscowego składu. K. Raszki, M. Wołoska, A. Śliwa, B. Holik i W. Prokoc wykończają porażkę. W roku ubiegłym zorganizowali blisko czterysta imprez sportowych, w których uczestniczyło ponad 10 tys. osób.

LZS-y w Gorlicach mają wielu sponsorów i sympatyków. Naczelnik Stanisława Sobczak cieszy się wśród większości młodzieży białym jak u diabła ciuchami. — O tyle mniej będzie stało w koleżce do lekarza — mówi.

Skąd LZS-owcy biorą pieniądze na drogi sprzęt i kolorowe stroje? Naczelnik Sobczak wyasnawo tylko 140 tys. zł (dla 13 wsi). Większość środków młodzież wygospodarowała sama. Zbiórka złom, organizacja zabawy, uczestniczą w konkursach. Wyręca dla LZS-ów angażują się całe rodziny, np. Holikowie począwszy od ojca Edwarda i Wiosława, znanych wcześniej cietarzów.

W Symbarku postawili na siatkówkę (dziewięćdziesiąt wygranych i chłopcami) i turystykę. Zainteresowani mogą wypróbować sprzęt. Mieczysław Bobala zapowiada lenne czasy pilkarszy z „Pomocia”. Prezes LKS „Pogorza”, dyr. Zakładu Gospodarczego w Gorlicach, Marian Tabor, chce wprowadzić swoich cietarzów do II ligi.

Twarde charaktery mają fanatycy sportu wiejskiego w Gorlicach. Im trudniej, tym więcej potrafi.

J. L.

Bogdan Dziubiński

Dwajna kibice zapewne zauważyli, że od roku w składzie naszej hokejowej reprezentacji nie pojawia się wychowanek Podhala, reprezentant kraju na mistrzostwa świata (Tokio, Val Gardena, Klagenfurt), picieokrotki — w barwach „Szarotek” — mistrz Polski — Bogdan Dziubiński. W wieku 25 lat wywodzi się z czynnego uprawiania sportu.

Co skłoniło twójca do górali z Nowego Targu do zejścia z lodowaty tafli? Złożyło się na to kilka przyczyn. Dziubiński nie ukrywa, że zbyt mało zarobki uzyskiwane z gry, hokeja nie wystarczają na zaspokolenie rodzinnej sytuacji żony i dzieci. Nie najlepiej układała się również współpraca z trenerem. Doszły do tego groźne kontuzje, m. in. kręgosłupa. Bogdan, który trafił do kadry narodowej mając 17 lat,

stwierdził, że jego organizm jest już nadmiernie wyeksploatowany.

Równolegle z uprawianiem hokeja Dziubiński ukończył technikum mechaniczne. Podjął więc pracę w warsztacie samochodowym swojego ojca. To, że pracuje „w rodzinie”, nie powoduje żadnych złych. Dawniej od domu odizolacja do lodowiska, teraz warsztat. Znajduje jednak czas na przyjeździe do Hali Lodowej i wspólny trening z byłymi zawodnikami. Bogdan nie chce wyznać z obawy, marzy mu się jeszcze zająć za granicą, miał zresztą już kilka ciekawych ofert.

J. L.

Jest ich pięćciu. Pochodzą z Pieliszczyki, małej miejscowości, oddalonej o 30 km od Zakopanego. Najstarszy, 21-letni JAN należy do ścieżki czołwózek polskich biathlonistów narciarskich. Nie ustępuje mu ANDRZEJ, który na ostatnich mistrzostwach Polski seniorów w biegu na 15 km uległ tylko Józefowi Łuszczakowi. Na XI OSM wiodło mu się gorzej. Zdobył uprawdnie z koleżkami złoty medal w sztafecie, ale na 10 km wywalczył jedynie „brąz”, na 15 km był dopiero dziewiętnasty.

— Zie marowałem narty, ponadto byłem zbyt spity. Świadomość, że po-

twieniem był najlepszy, bardzo mało uszczupliło. Marzenia o złotym medale oddałam na następną spartakiadę — mówi Andrzej.

Trzeci brat, KAZEK, wspólnie z Józkiem Marusem i Stefanem Gutem wywalczył brązowy medal w sztafecie 3X10 km w barwach AZS II Zakopanego. Kazek, w przeciwnieństwie do braci, tremuje tylko zimą, poza sezonem

Prawie od dwóch lat w Donu Kultury w Pwimnicach czynna jest wystawa „Elementy sprzętu narciarskiego na przeźroczliwych drewnach”. Prezentowane eksponaty pochodzą z kolekcji profesora Zygmunta Bielczyka, który całe swoje życie przeznaczył na biathlon. Kim jest profesor Bielczyk?

Pochodzi z Nowego Sącza. W 1935 roku opuścił nasze miasto, aby podjąć studia początkowo w Studium Wychowania Fizycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Z tą ostatnią uczelnią Zygmunta Bielczyka związał się na wiecie lat. Tużaj przechoził kolejne szczeble kariery naukowej.

W latach siedemdziesiątych był produkentem, dziekanem, a następnie prorektorem. Po przejściu na emeryturę w 1978 roku, profesor zrehabilitował marzenie swojego życia — wrócił w Nowosądecie. Obecnie mieszka w Pwimnicach.

Pałająca Zygmunta Bielczyka są nadal narty. Zaraz po II wojnie światowej był założycielem i kierownikiem Zakładu Narciarstwa przy warszawskim AWP-sie. W latach pięćdziesiątych pełnił funkcję przewodniczącego Rady Trenerów Narciarstwa, czuł nad przygotowaniem polskiej ekipy na VII Zimowe Mistrzostwa Olimpijskie w Cortina d'Ampezzo. Jest autorem wielu prac z zakresu narciarstwa, jakie ukazały się w naszym kraju po jego życiu.

Bilko trzydziści lat swojemu Zygmunta Bielczyk poświęcił na gromadzenie sprzętu narciarskiego. Czynn to z myślą, że kiedyś przekazuje swoją kolekcję rodzinnym stronom. Jego wybór padł na Pwimnicach, jako miejscowości wypoczynkowej położoną na skrzyżowaniu bezkibich szlaków turystycznych. Ambicje profesora Bielczyka sięgają znacznie dalej; marzył o uruchomieniu w Pwimnicach Klubu Mistrzów Sportu i Turystyki. W latach sie-

demdziesiątych idea ta zyskała licznych zwolenników wśród władz centralnych i miejscowych. Płasciwa miała być alokowana w Koszarach, na terenie dawnego nazy. Były nawet fundusze na prace remontowo-adaptacyjne. Niestety, roboty niesprzyjające okolicznościom sprawy, ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki i Nowosądecjani upadła, a w obecnej sytuacji gospodarzy trudno do niej wrócić.

Przez kilka lat profesor Bielczyk starał się o zorganizowanie w Pwimnicach wystawy swoich zbiorów. Wreszcie w sierpniu 1982 roku ekspozycje udołotniono zwiedzającym.



Obejmuje ona reprodukcję rycin przedstawiających historie sprzętu narciarskiego oraz narty i wiązania z ubiegłego stulecia. Wśród eksponatów znajdują się: narciarskie pękne narty rzeźbione na waór norwecki oraz pierwszy egzemplarz nart metalowo drewnianych z polowy lat trzydziestych XX wieku. Szczególną bogata jest kolekcja wiązań, prawdopodobnie — pod względem ilości i różnorodności unikalna w kraju. Można więc obejrzeć prawie wszystkie typy wiązań polskich z lat międzywojennych, głównie produkcji zakopiańskiej — Stanisława Złbka. Liczne reprezentowane są także wiązania zagraniczne, np. trzcinowe, pierwsze metalowe Zdraskiego-Bisgergo, wiązania „Alfa” i „B”, wiązania biegowe typu Bergendahl, wiązania kaloszewo itd.

Warto też wystawę poznać! (D. B.)

Bracia Buronowie

zaczaje w zakopiańskim COS i na ośmiodziesięcioletnie. Nie ma spowolnionego spendium, a żyć trzeba.

Talent braci Buronów odkrył w 1976 roku był dyrektor SMS w Zakopanem, Marian Milian. Wrócił podjęł treningi pod opieką Władysława Dąbki i Jana Tarczyńskiego. W tym samym skocżył z szkielet: Janek zjadł

maturo. Kazik został hydraulikiem, a Andrzej elektromonterem.

W Pieliszczyku jest jeszcze dwóch Buronów, którzy zamierzają pójść w ślady starszych braci, 11-letni JÓZEF ednosi już sukcesy w swojej grupie wiekowej. Najmłodszy, 7-letni STAS, udy tylko stracił bracia zostają narty w domu, przypina je do ściany i mimoz są za duze, próbuje biegać wokół domu. Rada rodziców postanowiła, że STASowi trzeba spróbować jakieś narty, bo symulak do biegania ma na pewno.

J. L.

Nowotarski folder sportowy

Sporty zimowe należą do gier opartych o żywioł ruchu, sprytu i pomysłowości. I tak je należy przedstawiać w prasie. I to w książkach. Wtedy mają sens i są atrakcyjne. Szczególnie odnosi się to do hokeja, który pozabawiony swoich właściwości biennie zupełnie na fotografi.

Składamy po prostu folder. Z okazji pięćdziesięciolecia Klubu Sportowego „Podhale” wydano nie wiedzicie co: księga mapkowa, album, folder? Wydawnictwo w formie podobnej jest do pamiętników ze zjazdów Związku Podhalań w Stanach Zjednoczonych, które mają na uwadze raczej reklamę prywatnych zakładów produkcyjnych, sklepów itp. interesów niż idee kultury podhalańskiej. Nowotarski folder nazywa się: „Jubileusz 50-lecia Klubu Sportowego „Podhale” Nowy Targ”. Stron dziesięćdziesiąt. Cena 500 zł. Słownie pięćset.

Zaglądamy po okładkę. Słownie Klubu krótko wprowadza w sprawę. Następnie czytamy tekst mający obrazować dzieje klubu. Choć owa historia małaś — dziennikarce z Krakowa czy dziłalce z Nowego Targu? Można się domyślić, że robota była سهولتا. Ufcaie tematu jest sprawozdanie

o nie dąży do ukazania interesującego zjawiska, ja-ki budoję obiektów budowlanych. W tym samym tymczasem przemknęło się sloganem po wirchuru. Realia są wymowne, jeśli chcieć ich odczytać. A dlaczego czytelnik, niczego się nie dowiaduje o nowotarskich kibicach, którzy byli s fanenem hokeja? Wreszcie karty ustalimy. Klub, który nie przypadkowo bywa nazywany hokejowym. Tyko hokejowym. Sekcje: narciarska, piłki nożnej, jazdy szybkiej prawie nie już nie znaczą.

Klubowy biogram zdaje się sporo ciekawsz z folderem „Starożytna kwinna na lodzie”. Wskazywał dowal sobie dziesiąt lat temu. W bardziej szczegółowe porównania niech się bawi autor tego pierzszego — przecież jest bardziej zainteresowany i powołany.

Klub Sportowy „Podhale” ma licznych bohaterów, wymienianych szczerze, aczkolwiek w sposób szokujący. Zastosowano system skracania imionami jednej litery, co robi już teraz zamieszanie. A no kilkadziesiąt latów kto będzie wiedział, kim był: T. Kasik, S. Bluzb, J. Paluch?

Kilku bohaterów wyróżniono skracając ich swetki osobno. Są to jednak zwycięzcy laurki „Ju-

ści”, z których prawie nie nie dowiadujemy się o człowieku — jego pracy zawodowej, kulturze osobistej. Kłóć zrobil z normalnych nowotarskich profesjonalistów, którzy wzięli kolekcję z Szarotek — chwalcą ją pod niebiosa za punktualność — pracowitość — dogryza się w śmieszny sposób O Soczewki wie się sporo dobrego na Podhalu i lestej głowu za wiedzę nie wywodził. Anonimowy autor powiada, że wiedeński kolekcja z Szarotek Targu sięgali po tytuły mistrzowskie. Na domiar złego — przy laurkach znajdują się zdjęcia, których wyglądają na załączniki do listów gończych. Nie jestem zadowolony. Opłajdam fakty.

Folder obfity w bogaty serwis zdjęć, w którym duży sztafka, pokazująca widać widać. Anonimowy kolekcja z Szarotek Targu sięgali po tytuły mistrzowskie. Na domiar złego — przy laurkach znajdują się zdjęcia, których wyglądają na załączniki do listów gończych. Nie jestem zadowolony. Opłajdam fakty.

Zamykam folder i nie wiem, kto był bohaterem klubu. Sportowcy? Działalce społeczni, którzy dokładali swojego grosza? Jednostki, które przy pomocy klubu robiły sobie reklame? Tak też bywało. Obraz klubu w ujęciu niektórych działaczy nowotarskich i dziennikarzy krakowskich uwniasz się nadmiernie błado, wyleminowano przez całą dramaturgię. Po co?

Prezes klubu zapowiada, że KS „Podhale” będzie miał monografię. Niech to jednak będzie rzeczywiste monografia, która reprezentuje miasto, klub i kibiców w oparciu o fakty. Niech ukaze zjawisko społeczne, które rodziło i ma impetowność na udworn sportowej całego kraju.

NALEPSI

Pora na krótkie podsumowanie osiągnięć przedstawicieli sportów zimowych z naszego regionu. Zawodnicy z województwa nowosądeckiego zdecydowanie dominowali w biegach narciarskich, konkurencjach alpejskich i skokach. Skuteczna rywalizacja nawiązała z nimi jedynie bracia Piótr (BPTS) i Tadeusz (Olimpia) Goleszów. Piąsowo z dwójką Stanisław Kawalek (Olimpia). Wśród kobiet palnie pierwszeństwa przysługują Małgorzacie Tiałek za bardzo dobre występy w Pucharze Świata oraz 6. miejsce na stoku Jahoriny w Sarajewie. Wśród mężczyzn wciąż imponuje nam wycznie młody Maciej Gasienica-Clapak, który nadal na krajowych trasach nie ma godnego sobie rywala.

W czworoce kobiet umieściliśmy również Dorotę Tiałek (okazy w pierwszym III w pucharowej karuzeli). Malgwisze Ruchala, która była pierwszą kobietą zawodniczką mistrzostw Polski (złote medale na 10 km i 20

km, „srebro” na 5 km) oraz podopieczna trenera Adama Kasńskiego z Rabki — Michalina Maciusek. Oto „dziesiątki” najlepszych narciarzy i narciarek województwa nowosądeckiego kończącego się sezonu 1983/84:

KOBIETY

1. Małgorzata Tiałka (Legia Zakopane)
2. Dorota Tiałka (Legia Zakopane)
3. Małgorzata Ruchala (Limanowa)
4. Michalina Maciusek (Wierchy Rabki)
5. Ewa Grabowska (Wisła Gwardia Zakopane)
6. Zofia Czerwińska (Limanowa)
7. Zofia Topór (AZS Zakopane)
8. Aleksandra Dzieciak (Wisła Gwardia Zakopane)
9. Maria Piętoń (AZS Zakopane)
10. Małgorzata Plichta (Podhale Nowy Targ)

MĘŻCZYŹNI

1. Maciej Clapak-Gasienica (AZS Zakopane)

2. Józef Luszczyk (Start Zakopane)
3. Tadeusz Bafia (Wisła Gwardia Zakopane)
4. Władysław Czerwiński (Legia Zakopane)
4. Bogdan Zwiazek (Wisła Gwardia Zakopane)
6. Wiesław Malarz (Legia Zakopane)
7. Jerzy Gładysz (Legia Zakopane)
8. Artur Romanowski (Wisła Gwardia Zakopane)
9. Jan Kowal (Legia Zakopane)
10. Jan Walkosz (Wisła Gwardia Zakopane)

Prrowadząc punktację najwłaściwszymi imprez narciarskich ustaliliśmy, że drużynową klasyfikację klubów przedstawia się następująco:

1. Legia Zakopane
2. Wisła Gwardia Zakopane
3. AZS Zakopane
4. Wierchy Rabka
5. Limanowa
6. Podhale N. Targ
7. Start Zakopane
8. Maraton Mszana Dolna
9. LKS Poroniec
10. Jedność Płatkowa — N. Sącz

Memoriały

Romana Stramki...

W narciarskich zmaganiach w Płatkowie uczestniczyło 294 dzieci z Rytra, Muszyny Kamionki Wielkiej i Nowego Sącza (SP-9, SSL, Przędzko-3). Rozegrano 15 konkurencji kilkunastu wiekowych (od 5 do 15 lat). Na liście zwycięzców wpisali się: Agnieszka Lipień, Alicja Płaskowska, Jolanta Baniak, Danuta Grogoczka, Teresa Lesiak (wszystkie z Płaskowej) i Edyta Tomasiak (N. Sącz), Dawid Matras, Marcin Rembiasz (oba N. Sącz), Jerzy Michalik, Krzysztof Janusz, Krzysztof Walerzyk i Wiesław Cempa (wszyscy ze SP w Płaskowej).

Organizatorem imprezy na czesie ze Zbigniewem Kmieciem należą się duże brawa Najwięcej emocji dostarczyły biegi... przedziałkowi.

...mjr. Juliana Zubka

Zawody te były jednocześnie mistrzostwami Nowosądeckiego Podokręgu Narciarskiego. Najlepszym zwycięzcą LKS Poprad Rytra, przed Jednością Płatkowa, LZS Płaskowa i Popradem Muszyna. Tytuły mistrzostwa województwa wśród dziewcząt na 2 km — Teresa Lesiak (Jedność), 3 km — Marta Pawlik (Rytra), wśród chłopców na 2 km Roman Tomasiak (Guzan), 3 km — Alicja Cula (Płaskowa), 5 km — Marek Breszki (Rytra). Bieg seniorów na 5 km zakończył list zwycięstwem Marka Tokarczyka przed Zbigniewem Tokarczykiem i Tadeuszem Pawlichem (wszyscy z Rytra).

Ciężary

Trener ciężarów LKS „Jedność” Zbigniew Drobek i kierownik sekcji Roman Kiryłow mają powody do satysfakcji. Ich podopieczni, juniorzy zwyciężyli w Mistrzostwach Okręgu Górnego w mistrzostwach województwa. W rywalizacji na szczeblu okręgu swoją kategorię wygrali: Lesław Matras (waga 56 kg — 137,5 kg) i Sławomir Kolał (waga 109 kg — 190 kg). Drugie lokaty wyszycy: Wiesław Rembiasz i Stanisław Chlipala oraz Wacław Mikulec. Na trzecich pozycjach uplasowali się: Zbigniew Dziędzie, Edward Michałczak, Tomasz Kiryłow i Jacek Rembiasz.

W mistrzostwach Nowosądeckiego „Jedność” wyprzedziła „Pogorza” Gorlice z 37 pkt. Swoje kategorie w tych zawodach wygrali: Lesław Matras, Stanisław Chlipala, Zbigniew Dziędzie, Wacław Mikulec, Sławomir Kolał, Wacław Rembiasz. Należy zaznaczyć, że zawodnicy naszego województwa („Jedność” i „Pogorza”) zdecydowanie dominują w okręgu krakowsko-ądecko-tarnowskim.

Z narciarskich tras

Igrzyska CZESP

Cztery zawody przeprowadzili Nowosądeckie w XV Ogólnopolskich Igrzyskach Zimowych Młodzieży Szkół Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. W punktacji, drużynowej dziewcząt zwyciężył ZSZ z Zakopanego — 171 pkt. przed ZSZ N. Targ — 143 i ZSZ z Ełka — 141. Klasyfikację chłopców wygrał ZSZ N. Targ — 96 pkt. przed ZSZ Mszana Dolna — 79 i ZSZ Ilawa — 82.

Złote medale zdobyli: sztafeta chłopów 3x4 km z Mszany Dolnej (Jan Smaga, Stanisław Nowak i Piotr Mucha), Jan Smaga w biegu na 5 km, Piotr Mucha w biegu biathlonowym na 5 km, Marcin Skwirra (N. Targ) w biegu lyżarskim na 500 i 1000 m, Gracjan Żurek (N. Targ) w biegu biathlonowym na 3 km.

Srebrne medale przypadły: biegaczkom — Jolancie Gut i Krystynie Żeglice (obie Zakopane), sztafecie zakopianek 3x2 km, lyżarzce Zofii Kasprzyckiej (Zakopane) na 300 i 500 m oraz sztafecie nowotarzan 3x4 km (Krzysztof Bukowski, Kazimierz Łojas, M. Wraszczyk). Brązowe medale zdobyli: biegacz Krzysztof Bukowski i lyżarzka Zofia Łomzik (Zakopane).

Mistrzostwa LZS

W Czarnoczeku i Iwoniczu Mistrzostwa Polski 27 Młodzieżowych Zawodniczek Szkół Zrzeszenia LZS w narciarstwie klasycznym. Województwo nowosądeckie reprezentowało 46 dziewcząt i chłopców, którzy zdecydowanie dominowali w większości konkurencji. Zwycięstwa odnieśli: Andrzej Łańda — dwukrotnie i Joanna Galica (obaie LKS Poroniec), Piotr Maracz (Jedność Płatkowa), sztafeta młodzieńca (Hanna Paćka, Danuta Skupień i Anna Bober) i młodzok (Adam Majerczyk, Tadeusz Francus i Krzysztof Dorala).

Ze srebrnymi medalami wracają: sztafeta juniorów młodszych (Ibzdant i Marek Maraczowski, Andrzej Łańda), Krzysztof Sybalski (LKS Poroniec) i Jolanta Małach (Poprad Rytra). Brązowe wywalczyli: Adam Majerczyk (2x), Sylwester Maracz (2x) i Sylwester Trebunia (LKS Poroniec).

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESIAK

Punktaba XI OSM

Lepiej niż przed rokiem zaprezentowali się zawodnicy i zawodniczki Nowosądeckiego w konkurencjach zimowych XI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Świadczy o tym poniższe zestawienie wyników juniorów i juniorek młodzież.

KONKURENCJE ALPEJSKIE

Województwa	Kluby
1. Nowy Sącz — 255 pkt.	1. Wisła Gwardia Zakopane — 128 pkt.
2. Bielsko Biala — 132	2. MKN Bielsko Biala — 68
3. Jelenia Góra — 68	3. BBTS — 97
Szkoły	4. Start Zakopane — 46
1. SMS Zakopane — 134 pkt.	5. MKS Karłowice — 25
2. LO Bielsko B. — 14	6. SNTPT Zakopane — 20
3. Liceum Plast. Zakopane — 8	

BIEGI NARCIARSKIE

Województwa	Kluby
1. Bielsko Biala — 445 pkt.	1. BBTS — 130 pkt.
2. Nowy Sącz — 427	2. MKS Istebna — 113
3. Jelenia Góra — 109	3. MKS Karłowice — 80
Szkoły	4. Wierchy Rabka — 77
1. SMS Zakopane — 263 pkt.	5. AZS Zakopane — 68
2. SMS Karpacz — 54	6. Jedność Płatkowa — 47
3. ZSO Mszana D. — 29	7. LKS Poroniec — 46
4. LO Rabka — 24	8. Maraton Mszana D. — 41

SKOKI

Województwa	Kluby
1. Nowy Sącz — 221 pkt.	2. ZSZ Zakopane — 33
2. Bielsko Biala — 76	3. Tech. Mech. N. Targ — 13
3. Jelenia Góra — 24	
Szkoły	
1. SMS Zakopane — 36 pkt.	

I-ligowa Cracovia pokazała 20-letniego piłkarza z Grybówi, Krzysztofa Kroka, który wychowanek grybowego klubu, Andrzej Łaska występuje w Stali Mielec.

● W imponującym stylu zdobyli Juniorzy Podhale mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie. W finałowym warmie w 3 meczach strzelili 31 bramek, tracąc zaledwie 3. Najlepszym bramkarzem finałów uznano Jarosława Wajdę, obrońcą Jerzego Matrasa, Króten strzelców został Mirosław Tomasiak. A oto nazwiska podopiecznych trenera Mariana Pyta (w nawiasie rocznik): bramkarze — Jarosław Wajda (66), Jakub Kapcia (67); obrońcy — Jerzy Matras (66), Krzysztof Teisnowski (66), Romag Szewczyk (65), Piotr Kramarz (66), Krzysztof Bielik (67), Kazimierz Krasuski (66); napastnicy — Krzysztof Słowakiewicz (66), Andrzej Kapcia (66), Robert Chroba (66), Władysław Białkiewicz (65); Mirosław Tomasiak (65); Krzysztof Ruchala (67), Stanisław Chotoński (66), Henryk Kowalczyk (66), Robert Batkiewicz

KRÓTKO

(66). Zbigniew Niedział (68) i Piotr Pedipin (67). Z tych zawodników Podhale będzie miało na pewno poćciech, pod warunkiem, że nie akapierują ich moźne kluby ze Śląska.

● Grupa siłkarszy z Nowego Sącza i Gorlic przeżywała w Suceasa (Rumunia). Rozegrano 2 spotkania z reprezentacją miejscowej szkoły sportowej (przegrywając 0:3). Działacze zawarli porozumienie z Rumunami o bezwzględnych kontaktach sportowych.

● W mistrzostwach Polski inwidualnie w narciarstwie alpejskim, które odbyły się w Szczyrku, reprezentanci województwa nowosądeckiego zdobyli: Stefan Sroka z Limanowej — medal złoty i srebrny, Marian Damian z Nowego Sącza — medal srebrny.

● W Nowym Sączu zmarł wieku 78 lat nauczyciel wychowania fizycznego w Technikum Kolejowym,

Józef DERYCH, organizator szkolnego ruchu sportowego. Również w Nowym Sączu zmarł zasłużony działacz sportowy Sanderzy Stanisław GAWRONSKI.

● Z okazji Święta Kobiet rabczanki Wierchy przeprowadziły udane zawody w biegach narciarskich pań na 3 km. Wśród senierek zwyciężyła Michalina Maciusek (Wierchy) przed Małgorzatą Ruchalą, Zofią Czerwińską (Limanowa), Wiesławą Zapalą (Maraton Mszana Dolna), Sławomirą (Wierchy) i Józefą Zapałą (Maraton). Bieg juniorów wygrała Danuta Huszka (MKS Istebna), przed Heleną Cerkalą, Agatą Misurą (Maraton) i Makrońską (Wierchy). Wicemistrzyni juniorów młodszych najstarszej pokonała Wiesławą Gaweł (Wierchy), przed Heleną Mikolajewicz (Maraton). W punktacji klubowej zwyciężyła Wisła Gwardia Wierchami, Górnikiem Iwonicz i Limanowa.

● W kolejnej rundzie II ligi koneszykarskiej Glinika pokonały dwukrotnie Koronę Kraków — 83,52 i 68,47.

Kaptułaż

We wai Błieharowa (gm. Grybów) powstało 29-osobowe koło ZSMP. Przewodniczącym został Adam Siedlarz, a Spolecznie Rady Klubu — Jerzy Świąć. W najbliższym czasie odbędzie się uroczyste wręczenie legitymacji.

Rada Gminna LZS i Zarząd Gminy ZSMP w Gorlicach zorganizowały imprezę rekreacyjno-sportową pod nazwą „Niedziela dla zdrowia”. Liczne imprezy uczestniczącym w zawodach sportowych wręczono nagrody ufundowane przez Zarząd Gminy ZSMP. Impreza odbywała się w ramach Dnia Kobiet.

W sanatorium kolejowym w Krynicy powstało koło ZSMP. Przewodniczący ma Izabella Oleksy. Ustalono plan pracy na kwiecień.

W internacie Liceum Ogólnokształcącego w Krynicy powstało koło ZSMP pod przewodnictwem uczennicy Małgorzaty Okolskiej.

Zarząd Zakładowy ZSMP w FMWIG „Glinik” w Gorlicach zorganizował młodzieżowydziałalowy turniej tenisa stołowego o puchar Zarządu Zakładowego. Uczestniczyło 12 drużyn. Najlepszą okazała się drużyna Wydziału Głównego Energetyka. Zwycięzcy otrzymali puchar, nagrody rzeczowe i dyplomy fundowane przez organizatorów.

J. W.

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

Seminarium

W Ośrodku KRAM-owym, nad Popradem odbyło się 10-dniowe seminarium Komisji Organizacyjnej ZG ZSMP. Głównym jego celem była dyskusja na temat udziału ZSMP w kampanii sprawozdawczo-wyborczej Związku oraz w wyborach do rad narodowych. Uczestnicy spotkania odwiedzili też zakłady pracy w Nowym Sączu i zapoznali się z działalnością ZSMP w tych zakładach. Dyskutowano m. in. nad zasadami przyznawania nagród i wyróżnień, poruszono problemy związane z produkcją, z możliwościami awansu młodych, z ich uczestnictwem w ekonomicznej gospodarce. Wypowiedzi dotyczyły także sytuacji społeczno-politycznej w kraju, z uwzględnieniem problemów występujących na terenie Nowosądeckiego.

Potrzebna jest — podkreślano — aktywność nas wszystkich. Bez tej

aktywności nie można liczyć na sukcesy i osiągnięcia Związku. Przeważała nasza organizacja zajęli bowiem do pracy w zakładach i ośrodkach przemysłowych.

Jak stwierdzono później na spotkaniu z kierownictwem ZW ZSMP w Nowym Sączu — wizyty w zakładach pracy były pożyteczne dla obu stron. Niektóre wałki tej dyskusji kontynuowano podczas spotkania i sekretarz KW PZPR Józefem Brodkiem. Zadawano szereg pytań świadczących o dużym zainteresowaniu młodych otaczającą nas rzeczywistością. Spotkanie umożliwiło wymianę poglądów, sprzecznę i obserwacji dotyczących naszego kraju, w tym przede wszystkim naszego województwa.

Obecną sytuację Związku przedstawia i zastępca przewodniczącego ZG

ZSMP Wiesław Osuchowski oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego ZG ZSMP Marek Uniejer. W dyskusji szczególną uwagę zwrócono na stan przygotowań podstawowych ogniw Związku i członków do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ZSMP i wybudów do rad narodowych. Praca ideowo-wychowawcza nie może być ograniczona tylko konkretnymi terminami spotkań, dyskusje powinny odbywać się każdego dnia.

Zbiórka się wyборы — stwierdził uczestnicy seminarium — będą potwierdzeniem postępującej stabilizacji, będą szansą zaprezentowania przez nas dojrzałych propozycji wykraczających poza najbliższe miesiące.

Oprócz zajęć merytorycznych, członkowie komisji odbyli też wycieczkę do Zakopanego i Dolina Popradu. Program seminarium, wypełniony wieloma spotkaniami i dyskusjami, został realizowany z pożytkiem dla wszystkich.

ANDRZEJ PAWLIC

„Złoty Czepek”



Na zdjęciu: BARBARA NIEĆ.

Fot. JULIUSZ JAROŚCZYK

W zespole Opiekł Zdrówotnej w Krynicy odbył się finał wojewódzkiego konkursu o „Złoty Czepek Pielęgniarski”, rozgrywanego w ramach Turnieju Młodego Mistrza Zawodu. Organizatorem konkursu były Zarząd Wojewódzki ZSMP i Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego, przy merytorycznej pomocy Wydziału Zdrówotnego w Nowym Sączu.

W eliminacjach podstawowych konkursu uczestniczyło 87 pielęgniarek i położnych z Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Nowym Sączu. Zwycięzcy konkursu w Gorlicach, Limanowej, Krynicy, Rabce, PPU w Rabce i Szczawnicy Instytutu Matki i Dziecka w Rabce. Do eliminacji wojewódzkiej zakwalifikowały się 12 osób. Uczestniczki oceniano jury pod kierunkiem dr. Józefa Resko, dyrektora ZOZ w Krynicy.

A oto zwyciężczynie: I miejsce Barbara Nieć — ZOZ Krynica; dwa II — Julia Wacławek — Instytut Matki i Dziecka w Rabce oraz Anna Faron — ZOZ Krynica i III — Barbara Repelewska — ZOZ Babol. Otrzymały one nagrody pieniężne i rzeczowe a Barbara Nieć — również srebrną odznakę „Złoty Czepek”, oraz zakwalifikowała się na eliminacje centralne.

B. G.



nasze
PROBLEMY
KONKURS

Na najlepszy KIOSK „RUCHU”

KLIENCIE „RUCHU”!

Waż udział w wyborze najlepszego — w Twojej ocenie — kiosku „RUCHU” pod względem: zaopatrzenia, organizacji pracy, w tym godzin otwarcia, rzetelności i kultury obsługi, uprzejmości sprzedawców, porządku, czystości, estetyki. Jeśli chcesz wyróżnić konkretny kiosk to wytnij ten kupon i wyślij:

Nr kiosku i jego adres

Chwałę kiosku za:

Twoje imię i nazwisko:

Twój dokładny adres (z kodem):

Składając kupon w wyróżnionym przez Ciebie kiosku — do 30 kwietnia 1984 r., — możesz spodziewać nagrodzenie załogi kiosku i sam zdobyć nagrodę pieniężną lub rzeczową.

KONKURS na najlepszy kiosk „RUCHU”

Celem konkursu, ogłoszonego przez tygodnik „Veto” oraz dwutygodnik „Nasze Problemy”, jest dostrzeżenie i nagrodzenie pracy najlepszych sprzedawców RSW „Prasa—Książka—Ruch”, którzy dbają o klientów, starają się o dobre zaopatrzenie, przestrzegają ustalonych godzin pracy, są rzetelni, wzorowo prowadzą punkt sprzedaży i odznaczają się wysoką kulturą obsługi.

W konkursie bierze udział każdy punkt sprzedaży detalicznej RSW „Prasa—Książka—Ruch”. Konkurs odbywa się w dwóch kategoriach: miejskiej i wiejskiej (zgodnie z podziałem administracyjnym kraju). Trwa trzy miesiące — do końca kwietnia 1984 r.

Główny sąd konkursowy zbierze się 25 maja i dokona oceny przebiegu konkursu oraz ustali listę zwycięzców. Na nagrody przeznaczona jest milion złotych, w tym 850 tysięcy dla najlepszych sprzedawców (I nagroda — 30 tys. zł) w obydwu kategoriach 100 tys. zł otrzymają klienci kiosków wylosowani spośród tych, którzy złożyli kupony konkursowe (I nagroda — 5 tys. zł, II — 2,5 tys. zł i 5 nagród III po 1 tys. zł) w obu kategoriach konkursu Przewidziano również dla klientów nagrody książkowe o łącznej wartości 75 tys. zł oraz nagrody — niespodzianki na łączną kwotę 50 tys. zł.

Konkurs powinien przyczynić się do usprawnienia funkcjonowania i podniesienia poziomu obsługi sieci kiosków RSW „Prasa—Książka—Ruch”. Osobom zainteresowanym szczegółami konkursu radzimy zająć do numeru 6 tygodnika „Veto” i następnym.

KUPON DO WYCIECIA

Ryszard Popardowski

Druga zmiana

Związek Młodzieży Wiejskiej liczy sobie już dziś prawie cztery lata po odwołaniu się Przewalica całej naszej członków to młodzież szkolna. Związek podział się współbrac w rolach niki i z instytucjami obsługującymi wieś i rolnictwo, a także współpracy z NOPR.

Młody rolnik traktuje swoje gospodarstwo jako warsztat pracy — tak samo dobry jak każdy inny. Zamieszkiwane do rolnictwa i nasza zawodowa dotyka głównie prac w gospodarstwie oraz ustytuowania teoretycznym w systemie powiazan z wszystkimi szczeblami gospodarki sadowa. Rolnik zastawia sie jak inzynier w fabryce — co lezcie zrobic aby wydusił z ziemi wieksza jak udokonalil swoi warsztat i podniesl poziom produkcji. Więć, ile znacza kwalifikacje zawodowe oraz nowinki rolnicze.

Zastanawiamy się często, dlaczego ludzie młodzi, mieszkający na wsi, po ukończeniu szkoły poddawani ucieskieli do miasta. Moze powodem tel ucieskieli jest zbyt slaba informacja o szkolach rolniczych?

Co z tym ma wspólne dzialalnosc Związku Młodzieży Wiejskiej? Otóż członkiem Związku moze być każdy kto ukończył 14 lat. W wiekszości szkół rolniczych są kola ZMW. To wspaniale pole do dzialania.

Kolo ZMW jest również w Zespole Szkół Rolniczych w Hanczowej. Dziala dobrze, ma sprzyjajaca atmosfere.

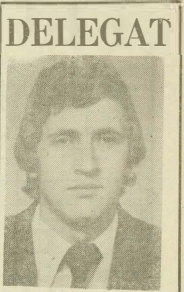
Szkola w Hanczowej przygotowuje młodzieze w kierunku mechanizacji rolniczej, a dziewczęta kształca sie w Wielkim Gospodarstwie Domowym.

W najbliższym czasie zostanie tu również uruchomiony nowo kierunek

kształcenia. Bardzo atrakcyjny, ledwy w kraju: Technikum Hodowlano-Owczarskie. Cykl nauczania szkolnieli. Warto zamieniac adres: ZSR Hanczowa 38-316 Wysowa, tel. 4. Podajemy za wszystkim omiokalistom.

Jednym z zadań ZMW powinno być zadbanie o właściwy nabór do szkół rolniczych, gdyż jest to nasza „druga zmiana”. My za kilka lat oczekujemy być aktywnymi dzialaczami tel organizacji, bo życie i wiek nsm na to nie pozwolila. Zastapia nas młodzi. Zastapia tym leniej i leniej udaj im sie znalezc, znalazli wybrał swoje miejsce — najpierw w szkole.

Z tego, co napisalem wyzej, wynika dość zasadniczy wniosek: musimy smielec, odwaznil podejmojac tel tematy w naszych rozmowach z młodzieza.



DELEGAT

JAN KROK — przewodniczący Zarządu Gminnego ZMW w Grybowie, będzie reprezentował nasze województwo na II Krajowym Zjeździe Młodzieży Wiejskiej. Oto jak widzi najbliższe zadania Związku:

— Chciałbym aby Zjazd Krajowy szczególnie ocenił dotychczasowe osiągnięcia ZMW z równoczesnym nakreśleniem programu działań na najbliższe lata. Jako członek plenum Zarządu Wojewódzkiego uważam że jest u nas wiele do zrobienia. Są jeszcze puste miejsca na mapie, które upominają się o społeczne ręce. Jako przewodniczący gminnej organizacji sędze, że powinniśmy i wykonamy wszystkie założenia przyjęte na gminnym zjeździe ZMW.

Cierdzicielecie PRK to wielkie święto dla starszych i młodych Delegatów nas, młodych, z pewnością nie zabraknie przy czynach społecznych. Zbliżające się wybory do rad narodowych są jednym z naszych wielkich zadań. Biorąc aktywny udział w przygotowaniach do wyborów oświadczam, że przez nowe rady narodowe nie zastana pominięte nasze sprawy. Uczestnicząc w wyborach młodzi i starsi się przyznają do jej rozwoju.

Notował
EDWARD PRZYBYŁOWICZ

KRONIKA

Z oddziałem I sekretarza KG PZPR Bronisława Myśliwa i sekretarza Urzędu Gminy Antoniego Stanka odbyło się kolejne posiedzenie plenarne ZGm ZMW w Bolewku. W sprawie przygotowania młodzieży do wyborów do rad narodowych oraz problemy wychowania młodego pokolenia.

W Staszówce zawiązało się kolo ZMW. Liczy sobie na razie dziesięć członków. Przewodniczącą wybrano Marię Szerebrą a sekretarzem zarządu Kozłówna Wasowska.

Zarządy Gminne LZM i ZSMP oraz Rada Gminna ZS organizowały gminny turniej tenisa stołowego w Jablonce. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Zubrzyicy Dolnej przed Zubrzyca Górna oraz Lipnica Wielka-Centrum.

Tematem posiedzenia plenarnego ZGm ZMW w Wierzbicy był przygotowanie do festiwalu kulturalnych kół ZMW oraz udział Związku w wyborach do rad narodowych.

Idzie wiosna. Przyroda wraca dożleni. W szkole również niepokój, jakby i tu swój wpływ miały nieubłagane prawa życia.

To jeszcze nie maźna, tym razem ożywienie wywołali przygotowania do II Szkolnego Festiwalu Kulturalnego Młodzieży. W ostatni wtorek lutego w ZSR atmosfera była nowowa. Wszyscy starali się skupiacznie wykorzystac ostatnie chwile.

Czym dla tych młodych ludzi jest Festiwal? Dla jednych to wspaniala zabawa, dla innych przedsięwzięcie powazne i trudne. Gdy przed rozpoczęciem konkursowych zmagani dysektor szkoły, Jozef Paradowski mowil o celu tego rodzaju imprez, stwierdzil między innymi:

— Spotykacie się tutaj, by pokazać dorobek sztuk klas. Wiodzicie duzo pracy, dziś i jutro bedziemy oglądac jej efekty. Chociaz bedzicie oceniani za swoje wysiepy, nie baczcie na to, najwazniejsza jest wspolna zabawa. Przegląd, by ten Festiwal przynial uczestnikom duzo radości i pozostal w pamięci jako wspaniala rozrywka.

Słowa dyrektora spehuly się. Dzieńcie zespół klasowy pokazalo swoje programy a w kazdym widac bylo ogromny wkład pracy i zaangażowania.

Wszystkie klasy wystapily z pełnym rezerwem, dlatego realizacja byla wyrownana, a nawet zacieta Jury, skladajace sie z dziesięciorga sędziów,

Dziewczęta w ZMW.

Zarząd Krajowy ZMW w pierwszych dniach marca przygotowal ogólnopolskie spotkanie aktywu dziewcząt. Wolewiskie nowosadeckie reprezentowała w Warszawie Elżbieta Duda, członkini kola ZMW w Jaworkach, kierowniczka Ośrodka „Nowoczesna Gospodini” w Szarzewicy.

W ramach warszawskiego zjazdu odbyło się posiedzenie plenarne Rady Rody Dziewcząt ZMW. Tematem wiodącym była rola i zadania dziewcząt w amatorskim ruchu artystycznym na wsi. Dyskutowano z ożywieniem, wymieniono doświadczenia między województwami i podjęto uchwały dotyczące dalszego rozwoju ruchu amatorskiego na wsi. Na podstawie przychleli też członkowie zespołów amatorskich. Aktyw dziewcząt ZMW wypowiedzial się za świadomym planowaniem macierzyństwa i rozwinięciem zdrowej, trzeźwej rodziny wiejskiej.

Ważnym punktem narady było spotkanie z kierownictwem Zarządu Krajowego ZMW oraz Prezydium Rady Główniej Kół Gospodyń Wiejskich. Dziewczęta uczestniczyły w otwarciu wystawy haftu kaszubskiego, a następnie — w Instytucie Wzornictwa Przemysłu Lekkiego i Chemicznego — miały okazję zobaczyć pokaz konfekcji damskiej przygotowanej pod kątem aktualnej mody, a także modele

specjalnych ubiorów stosowanych w gospodarstwie domowym.

Milnym akcentem końcowym było spotkanie z aktorką Emilią Krakowską kreującą swego czasu świetną rolę Jagny w „Chłopach” Reymonta. Spektakle teatralne i inne programy artystyczne dopełniły wrażeń.



Ogólnopolskie spotkanie aktywu dziewcząt dowiodo, że Związek Młodzieży Wiejskiej nie odstąpił od swych programowych założeń, dotyczących kultury. Jest nadal jej oredownikiem na wsi i stara się wypracować do jej rozwoju.

(del)

Festiwal w Nawojowej



Fot. FRANCISZEK SZCZEPANIAK

oceniło poszczególne konkurencje jawnie, systemem podobnym do oceny tafełco na lodzie. Z góry wyeliminowało to powodzenia o sroczosci.

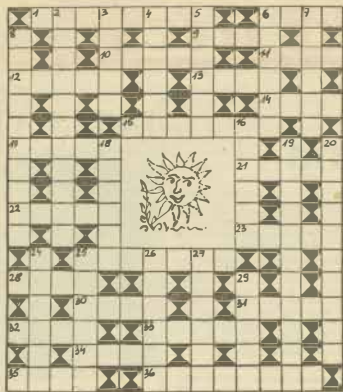
Festiwal w szkole już dzial stal symbolem życia kulturalnego. Przygotowal wszystkim i umyslowil, ze przy odrobnie dobrej woli mozna zorganizowac dla siebie i innych pożyteczna i wspaniala zabawe. Nie zapomniano nagrodzić najlepszych i najpracowitszych. Tech, którzy starali się i którym w realizacji udalo się pokazac publiczności autentyczne bogactwo polskiej wsi.

Za realizację zwycięzcy wzydzali zespoł klasy III a pod opieką Anny Skrzypiec. Wyrzadzil on III b (Krzysztof Szkaradek) i II b (Stefania Chereszczak).

Nagrody wręcono, ale najwazniejsze są doświadczenia i niezapomniane wrazenia, które uczestnikom i widzom dal Festiwal. Zmagania trwały dwa dni. Nie bylo reflektorów i kurtyny, jednak młodzi artyści poculi smak estrady.

SYLWESTER DROZD

„MŁODA WIEŚ”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.



POZIOMO: 1) Ziemia nielopozaraz", 6) marz w czasie którego obowiązuje nieprzeważa luzność z podłożem 9) rzeka w Austrii i RPN, prawy dopływ Dunaju, 10) trwała współczesna ludzka kowalnia przypływa 12) wójtwozno rozpoznaje, 13) instrument muzyczny, serofon, 14) plak podłony z rodziny mew-siewek, 15) nomażne w sądzie, 17) po dobieżeniu przez Midasa, 21) dnia okrutów, 22) wólczno stanowiąc, 23) rynek starożytny 25) państwo w zach. Europie 28) stróżyna, 30) najlepsza obroba, 31) czamy plak mienięcy od wrocy, 32) gaz palny występujący w ropie naftowej, 33) śmiałość granicząca z bezczelnością, 34) pierwiastek chemiczny z grupy węglowców 35) część działu artylerystycznego 36) Symeon Kobylędź

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 31 marca br.

ROZWIĄZANIA KRZYŻOWKI NR II

POZIOMO: 1) wagoniki, 3) hoase, 10) charakterystyka, 13) Nevada, 18) daty, 13) kwarca, 16) teza, 20) eliza, 21) gwint, 22) kawa, 24) spadochron, 31) erylki, 32) infrolatornia, 33) certy, 34) ner, 35) krodol.



PIONOWO: 2) bratanek Ś. Augusta, 3) tam ruch okrutny, 4) miasto województwa nad Białą, 5) zamknięta w wieżycy, 6) osoba albo świeżek, 7) następca po siódmego, 8) Eliza — piaszka, 10) przeszedła uczuciowości wypowiedzi, 18) krasomówca, 19) wybitny pisarz rosyjski, 20) autor noveli „Barybalka”, 24) nad pierścieniem, 25) autor „Bartuś miłośnik”, 26) napsój bogów, 27) skała osadowa składająca się głównie z kwarcu, 28) grupa działaczy.

PIONOWO: 3) garlacz, 3) nakład, 4) kiera, 6) aptyka, 7) zakala, 8) ocean, 9) Ryzj, 13) woterek, 14) Bala, 15) Niasa, 17) Enieda, 18) Awana, 19) nagaz, 23) wiatacz, 25) pranie, 26) dekret, 27) Chile, 28) Rangun, 29) nester, 30) skład.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr II, dróg losowania nagrody otrzymują: Wojciech Janecy i Władysław Worytko, z Rabki, Gratiakujemy!

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Gorlic z dnia 2 lutego 1984 r. nr rej. 107/84, Zdzisław Adamski, syn Karolka, urodz. 28.V.1961 r., zamieszkały w Gorlicach, obwiniony o to, że dnia 15 grudnia 1983 r. o godz. 18 w Kleczanach, kierował samochodem marki Fiat 125p, nr rej. NSE-8551, będąc w stanie wliczącym na spożycie alkoholu i nie zatrzymał się do kontroli droowej oraz kierował samochodem nie zachowując należytej ostrożności spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1, 92 § 2 KW i 86 KW i na podstawie art. 87 § 1 i 3 KW i w zw. z art. 29 § 3 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 20.000 zł oraz jako karę dodatkową — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 2 lat: — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt ukaranego, zaliczając na poczet kary okres zatrzymania prawa jazdy, tj. od 15 XII 1983 r.

Fonado orzeczone zaplate kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-2043

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza z dnia 14 lutego 1984 r. nr rej. 257/84, Adam Nieć, syn Józefa, ur. 31.V.1934 r., zamieszkały w Żeliezko-wym (Maej), obwiniony o to, że dnia 18 listopada 1983 r. o godz. 16.10, w Nowym Sączu na ul. Nowojęzkiej, będąc w stanie nietrzeźwości, gwałtownie wtargnął na jezdnię, wyrost pod nadjeżdżający samochód, powodując kolizję drogową, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 86 § 1 KW i na podstawie tegoż art. w mierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 15.000 zł oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt ukaranego.

Fonado orzeczone zaplate kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-2049

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Cooie z dnia 8 lutego 1984 r. nr rej. 36/84, Emil Sarnecki, syn Władysława, ur. 8.IX.1939 r., zamieszkały w Gorlicach, obwiniony o to, że dnia 11 listopada 1983 r. o godz. 16, w Gorlicach w cukrowni WSS „Spolem” spożywał alkohol w postaci wódki czystej przyniesionej przez siebie wbrew zakazowi, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego wykroczenie z art. 43 pkt. 3 ustawy z dnia 26.X.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi i na podstawie art. 43 pkt. 3 ustawy o wychowaniu w trzeźwości w mierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł, z 300 zł za każdy dzień aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik kwotę 200 zł na każdy dzień aresztu oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt ukaranego

Fonado orzeczone zaplate kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-2046

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu z dnia 17 lutego 1984 r. nr rej. SA.II-6120/1052/83, Eugeniusz Jastura, syn Józefa, urodz. 14.XI.1953 r., zamieszkały w Lipnicy Wielkiej 608, obwiniony o to, że dnia 19 czerwca 1983 r. w Lipnicy Wielkiej kierował motocyklem będąc w stanie nietrzeźwości oraz nie zachował należytej ostrożności przy wymianiu powodując zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1 i 96 § 1 KW ustawy z dn. 20.V.1971 r. (Dz.U. nr 12, poz. 114) i na podstawie art. 87 § 1 i 3 ww. ustawy oraz art. 29 § 3 z art. 2 § 2 ustawy z dnia 26.V.1982 r. w mierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł oraz jako karę dodatkową

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18 miesięcy, zaliczając na poczet tej kary okres zatrzymania prawa jazdy, począwszy od dnia 19.VI.1983 r.

— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego.

Fonado orzeczone zaplate kosztów postępowania w wys. 150 zł i kosztów ekspertyzy kwi w wys. 300 zł. K-2273

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza z dnia 28 listopada 1983 r. nr rej. SA.II-1595/83, Jacek Kilmek, syn Mieczysława, urodz. 8.IV.1964 r., zamieszkały w Nowym Sączu, obwiniony o to, że dnia 18 września 1983 r. okolo godz. 16, w Myszkowie, woj. nowosądeckiego, będąc w stanie nietrzeźwości, w autobusie WPK nr 15, wywołał awanturę oraz uderzył w twardo pasażerów Ob. Kazimierz Jaszkaniec, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu wykroczenia stanowiącego wykroczenie z art. 51 § 2 KW i na podstawie art. 51 § 2 i 25 § 1 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 20.000 zł, z 400 zł za każdy dzień aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik kwotę 400 zł dziennie oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w prasie na koszt ukaranego.

Fonado orzeczone zaplate kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-2043

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium d. Wykroczeń przy Wojewodzie Nowosądeckim z dnia 15 lutego 1984 r. nr rej. SW.II-6120/5324, Zbigniew Podpłziński, syn Franciszka i Karoliny, urodz. 21.V.1965 r., zamieszkały w Maniovej 16, wskutek odwołania wniesionego przez obwinionego od orzeczenia wydanego przez Kolegium d. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Nowego Targu, mocą którego Zbigniew Podpłziński został ukarany karą grzywny w wys. 12.000 zł z zamianą w razie niezapłacenia jej na 60 arszat zastępczego, przyjmując 1 dzień aresztu za równoważnik grzywnie w wys. 200 zł oraz z-kazem prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 24 miesięcy i podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego, tj. art. 87 § 1 KW (Dz. U. nr 12, poz. 114)

Orzeczenie utrzymane w mocy zakazowanego orzeczenia Kolegium II Instancji i zaplate kosztów postępowania II instancji w wys. 300 zł niezależnie od kosztów II Instancji. K-2276

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzaniecki Zakopanem z dnia 15 lutego 1984 r. nr rej. SA.II-6120/64/84, Jan Chmielowski syn Stanisława, urodz. 27.V.1956 r., zamieszkały w Zakopanem, obwiniony o to, że dnia 31 grudnia 1983 r. o godz. 16.30 w Zakopanem, na ul. Kraszewskiego, będąc w stanie nietrzeźwości siedzi po jezdni wraz z Markiem Pawlikim i zatrzymał się pod jadący samochód marki Fiat 125p, w wyniku czego został lekko potrącony, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 86 § 1 KW i na podstawie art. 86 § 1 KW w zw. z art. 31 § 1 KW i art. 2 ustawy z dn. 28.V.1982 r. w mierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł z 300 zł za każdy dzień aresztu zastępczego, przyjmując jako równoważnik kwotę 200 zł na każdy dzień aresztu oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt ukaranego.

Fonado orzeczone zaplate kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-2274

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzaniecki w Zakopanem z dnia 15 lutego 1984 r. nr rej. SA.II-6120/64/84, Marek Pawlik syn Jana i Józefy, urodz. 20.XI.1955 r., zamieszkały w Zakopanem, obwiniony o to, że dnia 31 grudnia 1983 r. o godz. 16.30 w Zakopanem na ul.Kraszewskiego, będąc w stanie nietrzeźwości siedzi po jezdni wraz z Janem Chmielowskim i zatrzymał się pod nadjeżdżający samochód marki Fiat 125p, w wyniku czego został lekko potrącony, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 86 § 1 KW i na podstawie art. 86 § 1 KW w zw. z art. 31 § 1 KW i art. 2 ustawy z dn. 26.V.1982 r. w mierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł i jako karę dodatkową podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec” na koszt ukaranego.

Fonado orzeczone zaplate kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-275

ZGUBY

SADOL, Michał, zam. Łaskowa 86, nr 222, rej. SA.II-6120/64/84, Marek Pawlik syn Jana i Józefy, urodz. 20.XI.1955 r., wydalec przez ZBIOWID w Nowym Sączu, w 1981 r. P-84

RÓŻNE

HRUBO Martynowianka „Maruz” ogłoszenia, 1984, Kłobucka ulica, Kraków, zgarniczanie.

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Złotejnocnej Partii Robotniczej. Redagujc zespół: Danuta Bieka, Beata Dembowska Elbieta Glińska (re-aktor redakcyjny), Franciszek Palka (redaktor graficzny), Krzysztof Podpłziński (redaktor techniczny), Andrzej Szewczyk (redaktor korekcyjny), Andrzej Wójcik (redaktor korekcyjny). Adres redakcji: 33 300 Nowy Sącz, Al. Wolności 19. Telefony 228 58 228-59 22-15 88. wewn. 801 tel. 0322491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowski Oddział „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie. Adres: ul. Wisła 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, Al. Pokoju 3. Telefon 22 70 99 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa Książka Ruch” w terenach całego kraju. Za treści ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Centrala Kolportażu Prasowy i Wydawnictwo ul. Towarowa 23, 00-558 Warszawa. Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególnych kwartalach: Międzyrocze nr 28 lub na Pl. Kwartał, do 31 maja i na III kwartał do 31 sierpnia na IV kwartał.

PIĄTEK
PROGRAM I

6.00 TTR upawa roślin. 6.30 TTR - filmka 8.00 Wzrost nas. kl. 3 - zbieganie Odry". 9.30 Film dla drugiej zmiany - „Bez początku i bez końca” (5) - serial prod. CSRS. 11.55 Geografia. kl. 4 - „Woda w gospodarstwie cwirowe”. 13.00 TTR - język polski. 14.00 TTR - biologia. 15.05 W szkole i w domu. 15.25 NURT. 15.55 Program dnia. 16.00 Program publicystyczny. 16.30 DT - wiadomości. 17.40 Wydarzenia w widoku - „Encyklopedia tdc”. 17.05 Dla dzieci - „Pięćka z Panokrąmy” 17.30 „Czego ty ode mnie chcesz” - film fab. prod. NRD. 19.00 Dobranoc. 19.10 Na chłopski rozum. 19.20 TTR - język polski. Moniki rządzą. 20.30 „Bez początku i bez końca” (5) - serial prod. CSRS. 21.50 Teleok. 22.10 DT - komentarze. 22.40 Sprawa dla reporterów. 23.10 Koncert. 23.50 DT - 24 godziny

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17.00 DT - wiadomości - telefon „dwojki”. 17.10 Szach i mat. 17.30 Ciłowice i komputer. 18.00 Kultura. 18.20 „Wystąpienie i wystąpienia ambasadorki Pakistanu. 19.10 Jak zostać dyrektorem? (2) - teleturniej. 19.30 Dziennik. 20.00 Za kierownicą. 20.15 Muzyka. 20.30 Wielki Jaki. 20.45 Urodziny. 21.15 DT - wydarzenia. 21.40 teleturniej „dwojki”. 21.50 - 21.55 Opowiesci o miłości - „Kobieta w białej” (4) - serial prod. ang. 22.05 Rozmowy intymne

SOBOTA
PROGRAM I

6.00 TTR - język polski. 6.30 TTR biologia. 7.00 TTR - język polski. 7.30 TTR - matematyka. 8.00 Poradnik rolniczy. 8.30 Tydzień na działce. 9.00 „Sobótka”. 10.30 Hit parade. 10.45 Urodziny. 11.00 „Dzień z domu”. 11.15 „Dzień z domu”. 11.30 „Dzień z domu”. 11.45 „Dzień z domu”. 12.15 „Dzień z domu”. 12.30 „Dzień z domu”. 12.45 „Dzień z domu”. 13.00 „Dzień z domu”. 13.15 „Dzień z domu”. 13.30 „Dzień z domu”. 13.45 „Dzień z domu”. 14.00 „Dzień z domu”. 14.15 „Dzień z domu”. 14.30 „Dzień z domu”. 14.45 „Dzień z domu”. 15.00 „Dzień z domu”. 15.15 „Dzień z domu”. 15.30 „Dzień z domu”. 15.45 „Dzień z domu”. 16.00 „Dzień z domu”. 16.15 „Dzień z domu”. 16.30 „Dzień z domu”. 16.45 „Dzień z domu”. 17.00 „Dzień z domu”. 17.15 „Dzień z domu”. 17.30 „Dzień z domu”. 17.45 „Dzień z domu”. 18.00 „Dzień z domu”. 18.15 „Dzień z domu”. 18.30 „Dzień z domu”. 18.45 „Dzień z domu”. 19.00 „Dzień z domu”. 19.15 „Dzień z domu”. 19.30 „Dzień z domu”. 19.45 „Dzień z domu”. 20.00 „Dzień z domu”. 20.15 „Dzień z domu”. 20.30 „Dzień z domu”. 20.45 „Dzień z domu”. 21.00 „Dzień z domu”. 21.15 „Dzień z domu”. 21.30 „Dzień z domu”. 21.45 „Dzień z domu”. 22.00 „Dzień z domu”. 22.15 „Dzień z domu”. 22.30 „Dzień z domu”. 22.45 „Dzień z domu”. 23.00 „Dzień z domu”. 23.15 „Dzień z domu”. 23.30 „Dzień z domu”. 23.45 „Dzień z domu”. 24.00 „Dzień z domu”

PROGRAM II

5.05 Premiera w „dwojce” - „Wielki Jaki” w wydaniu prod. USA. 10.30, 11.00, 11.30 NURT. 12.00-23.30 Sobota w „dwojce” 12.00 Czym żyje kraj? 12.15 Sportowy turniej fabryk. 13.05 Film dla drugiej zmiany. 13.25 Wydarzenia w widoku. NRD. 15.00 Klown i inia - teleturniej dla dzieci. 14.05 Jarmark wydanie specjalne. 14.40 „Gorąca linia” - express reporterów. 15.05 „Odpusze Iny” - serial prod. CSRS. 15.55 To jest dzielnica we Wrocławiu. 16.05 „Promiaki miłoty” - „Robiły otłarzyć” - film dok. 16.45 Kobiety kontra mężczyźni - mecz piket nożny. 17.00 Wydarzenia. 17.30 Religie i kościoły w Polsce. 18.30 Kroni-

Wydawanie

23-29. III.

ka.19.00 To było dzisiaj we Wrocławiu. 19.20 Dziennik. 20.00 Sport. 20.45 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żuraw. 20.50 Tydzień w polityce. 21.10 Kino dorobku - „Nana” 6-estetnik. 21.30 Rock-festyn we Wrocławiu.

NIEDZIELA
PROGRAM I

6.00 TTR - język polski. 6.30 TTR - matematyka. 7.35 „W naszej rodzinie”. 8.55 „Nowocześnie” w domu i zagrodzie. 8.15 „Tydzień”. 9.00 Telearenk. 10.20 „Antena”. 10.45 „Extrada folkloru”. 11.00 „Siadami Majów”. (3). 12.00 „Siedem aniel”. 13.00 „Kraj”. 13.15 „Młodzi”. 13.25 „Telewizyjny koncert”. 14.10 Teatr młodego widza - Andrzej Maleska - „Bałada o kocu szwajca”. 15.10 DT - wiadomości. 15.20 Losowanie dużego lotka. 15.35 Magazyn sportowy - piłka ręczna mężczyzn. 16.25 „Podróż sentymentalna”. 17.05 Program rozrywkowy. 17.20 „Siadami naszym czasów” - film dok. 18.05 Teleturniej - Natalia Ginzburg - „Ogłoszenia”. 19.00 Wycieczka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Lata marzeń i złudzeń”. (5). 21.30 Sportowa niedziela. 22.00 Przegąd międzynarodowy. 22.30 Lekykon polskiej muzyki rozrywkowej.

PROGRAM II

8.00 „Czas reporterów” 9.00 Promiera w „dwojce”. „Lata marzeń i złudzeń” (5). 10.30 „Kierunek”. 11.00-11.55 Niedziela w „dwojce”. 11.00 Czym żyje kraj? 11.10 „Jarmark cudów telewizyjnych”. 11.45 „Gorąca linia” - Express reporterów. 12.15 „Prawie wszystko o telewizji”. 12.45 Muzyka teatralna. 13.05 „Prawie wszystko o telewizji”. 13.40 Kalendarz sportowy - „Kino-Ok”. 14.30 „Prawie wszystko o telewizji”. 15.10 „Ojciec Krupka” (6) - „Państwo bogosławawie” - serial produkcji USA. 15.10 „Prawie wszystko o telewizji”. 15.10 skąd wielkiego sportu. 16.40 „Lis”. 16.50 „Wielki Jaki”. 17.30 „Warszawskie Kurazki”. 18.00 „Dziwota”. 18.15 „Prawie wszystko o telewizji”. 18.30 Dziennik. 20.00 „Prawie wszystko o telewizji”. 22.10 Program „Ojciec Krupka”. 22.55 Wielki masek ekranu - „Droga przez mekę”. (3). 23.25 Sporty.

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM I

13.30 TTR - mechanizacja rolnictwa. 14.00 TTR - biologia zwierząt. 15.55 NURT. 15.55 Program dnia. 16.00 „Magazyn leśny”. 16.30 DT - wiadomości. 16.40 Zwierzynki. 17.45 Studio IX Kongresu ZSL. 18.20 Teleturniej Informator Wydarzeń. 19.00 Dobranoc. 19.10 Recha stadołn. 19.30 Dziennik. 20.00 Studio IX

Kongresu ZSL. 20.15 Teatr telewizyjny - Michał Weliczko - „Tak pięknie, jak prawdziwie”. 21.20 Program publicystyczny. 22.00 DT - komentarze. 22.25 Kontakty. 22.55 DT - 24 godziny.

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17.00 DT - wiadomości - telefon „dwojki”. 17.10 „Muzyka z Polski”. 17.30 „Kapitał schodzi ostatni”. 18.00 Filmowy świat przyrody - debiutanci. 18.30 Kronika. 19.00 Przeboje „dwojki”. 19.10 Pokrę głowa. 19.30 Dziennik. Wieczór Grecji w telewizyjnej kolejki. 20.00 „Grecja - słoneczny kraj” dok. program filmowy. 20.35 „Młodzi o sobie” reportaż. 20.55 „Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Greckiej”. 21.15 DT - wydarzenia - telefon „dwojki”. 21.30 „Podróż do Grecji”. 21.55 „Poczęcie sportu i sztuka”. 22.50 „Współczesne kino greckie”

WTÓREK
PROGRAM I

6.00 TTR - mechanizacja rolnictwa. 6.30 TTR - hodowla zwierząt. 9.30 film dla 2 zmiany - „W przygranicze wiośce” - film sensacyjny prod. CSRS. 11.00 Język polski, kl. 2 lic. - dzieje dramatu - „Pierścienie wielkiej damy”. 11.55 Język polski, kl. 3 lic. - dzieje dramatu - „W małym dworku”. 12.50 Pastyka. kl. 3 - Z Symonem Kobylskim spotkanie IV”. 13.30 TTR - hodowla zwierząt. 14.00 TTR - mechanizacja rolnictwa. 15.30 Start po indeks (4). 15.55 Program dnia. 16.00 „Barwy ziem”. „Borobudza” film dok. UMESCO. 16.30 DT - wiadomości. 16.40 Dla młodych widzów - „Tyłko dla orli”. 17.05 Dla dzieci - „Michałki”. 17.30 Teatr sensacji - „Niebezpieczne kiesieci” (1). 18.30 Studio IX Kongresu ZSL. 19.00 Dobranoc. 19.10 Magazyn światkowy. 19.30 Dziennik. 20.00 Studio IX Kongresu ZSL. 20.25 Teatr telewizyjny - Tadeusz Kantor - „Wielopole, Wielopole”. 22.05 DT - komentarze. 22.30 Studio sport - mecz piket nożny Swęawicza - Polska. 23.20 DT - 24 godziny.

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17.00 DT - wiadomości - telefon „dwojki”. 17.10 „Za kierownicą”. 17.30 „Szałbia i kielisz”. „Temida staropolska” (4). 18.00 „Galeria świata”. 18.30 Kronika. 19.00 Przeboje „dwojki”. 19.10 Polska leży nad Bałtykiem (2) - teleturniej. 19.30 Dziennik. 20.00 „Goręca linia” - express reporterów. 20.15 „Saloo muzyyczny” - Warszawa. 21.15 DT - wydarzenia - telefon „dwojki”. 21.30 „Boom jazz”. 22.30 „Inny człowiek” - film dok. 22.30

(CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

na ewaluacji koniu, rękoma trzymając męczyżny w pasie lub za ramiona.

W pozycji leżącej aktywność naczyniowa wyłącznie do kobiety. Sytuacja idealna dla mężczyzny - obciążenie oraz dla tej, która lubią być pieściami. Pozycja przeznaczona dla kobiet szczupłych, o drobnych, dobrze osadzonych piersiach, zgrabnej sylwetki. Widok kobiety w tej pozycji ukazuje jej ciało w sposób bardzo podniecający. Również kobieta może obserwować efekty swojego pieszczot w mimice i wyrazie twarzy partnera.

Dłse poocy i całunka biega równolegle. Kobieta ewaluacja wykonuje ruchy w osi pochwy, ponadto może wykonywać ruchy poprzeczne i rotacyjne miednicą. Na skutek tych ruchów następuje intensywne ocieranie szyjki macicznej o łożysko całunka, a szczególnie bardzo wrażliwej okolicy ujścia cewki moczowej. Skłaskają ona dociska lekko - przeczki do przedniej całunka, a ruchy poprzeczne i rotacyjne dają efekty silnie podniecające dla obu stron.

Van de Velde uważa, że jest to pozycja na szczególne okazje, nie na co dzień, ponieważ jest zbyt silnie podniecająca. Jednakże młodzi

mają dość energii, żeby się silnie podnieć, nie nie stoi na przeszkodzie, żeby korzystać z niej częściej.

VL POZYCJA STOJĄCA

Męczyżna i kobieta obydwa stojąc stojąc zwróceniu do siebie twarami, ona trzyma go rękami za szyję, on ją za biodra. Do tej pozycji partnerzy muszą być równo wzrostu, jeżeli tak nie jest, partner niższy stoi na stolekku. Męczyżna porusza się, lekko uginając nogi w kolanach.

Aktywność w tej pozycji tylko po stronie męczyżny - pochwy i całunka biega równolegle. U kobiety są ściśnięte. Linie ocieranie zło o spojnie łonowe i okolice przedczionka pochwy podrażnia lechczące oraz również łożysko całunka.

VII. POZYCJE SKRZYŻOWANE

Mogą tu wchodzić w grę trzy warianty.

1. Kobieta leży na stole lub wysokim łożku poprzecznie, nogi ugięte w kolanach, przyciągnięte do piersi lub rozchylone i zwisające do łokci. Męczyżna stoi między jej udami, zwrócony do niej twarzą, trzymając ją rękoma za biodra,

(Ciąg dalszy ze tydzień)

ŚRODA
PROGRAM I

6.00 TTR - hodowla zwierząt. 6.30 TTR - mechanizacja rolnictwa. 7.30 Chemia, kl. 8 - „Jonowce reakcja meta- 11. 9.00 Piękn, kl. 6 - „Dziurawa beczka Pascala”. 9.30 Film dla drugiej zmiany - „Tocasta” film prod. TP. 11.58 Piękn, kl. 8 - „Hertz, Maxwell i Lwuwki”. 12.30 „Czas reformy”. 13.30 TTR - chemia. 14.00 TTR - matematyka. 15.25 - NURT. 15.55 Program dnia. 16.00 Wydarzenia w widoku. 16.20 Losowanie express lotka i małego lotka. 16.30 DT - wiadomości. 16.40 „Kraj” - magazyn harcerszy. 17.05 Dla dzieci - „Tuk-tak”. 17.30 „Kłopotliwy gość”. 17.45 Komedie prod. pol. 19.00 Dobranoc. 19.18 Studio IX Kongresu ZSL. 19.30 Dziennik. 20.00 Studio IX Kongresu ZSL. 20.30 „Tocasta” - film prod. TP. 21.40 „Nie tylko wyplynie”. 22.00 DT - komentarze. 22.25 „Spokalnica zamkowe Narodowej Rady Kultury”. 23.25 DT - 24 godziny.

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17.00 DT - wiadomości - telefon „dwojki”. 17.10 Jak zostać dyrektorem? (1) - teleturniej. 17.30 „Kłopotliwy wie.” - kryptogram „Cegielnia”. 18.00 „Architektura polska. 19.40-1984”. 19.30 Kronika. 19.00 Przeboje „dwojki”. 19.10 „Mini recitale” - śpiewa Jolanta Radzi. 19.30 Dziennik. 20.00 „Przyjechała telewizja”. 21.15 Wiedza i rozrywka - Instytut Przymysłowy. 20.45 Dookoła świata - „W pogoni za rybami”. 21.15 DT - wydarzenia - telefon „dwojki”. 21.40 „Było, nie miało”. 22.20 Studio sport - o sporcie bałtyckim.

CZWARTEK +
PIĄTEK
PROGRAM I

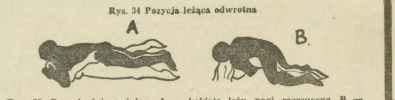
6.00 TTR - biologia. 6.30 TTR - matematyka. 8.10 Zoologia, kl. 7 - „Zwierzęta wodno-łądowe”. 9.20 Film dla 2 zmiany. 11.00 Język polski, kl. 2 lic. - poezja - C. K. Norwid. 11.55 Nauka o człowieku, kl. 8 - układ sercowy. 12.55 Pracza - technika kl. 2, 13.30 TTR - wskazówki metodyczne. 14.00 TTR - fizyka. 14.30 Transmisja z zamknięcia IX Kongresu ZSL. 15.35 Program dnia. 16.00 Paragraf „X”. 16.30 DT - wiadomości. 16.40 „O mnie, o tobie, o nas” - magazyn szkolny. 17.30 Magazyn lotniowy. 17.55 „Człowiek dla człowieka”. 18.03 „Interstad”. 18.30 „Sonda”. 19.00 Dobranoc. 19.10 Wieczór autorówi Jana Dobrzańskiego. 19.30 Dziennik. 20.00 Studio IX Kongresu ZSL. 20.20 „Poznańska miodnica” - film prod. weg. 21.15 „Z filmoteki 40-lecia” - portret prof. 22.00 DT - komentarze. 22.25 „Pęga”. 23.05 DT - 24 godziny.

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości - telefon „dwojki”. 17.10 „Srebrny sam”. 17.30 „To się nadaje do telewizji”. 18.00 „Krajozaby kultury”. 18.30 Kronika. 19.00 Przeboje „dwojki”. 19.10 „Dyktando”. 19.30 Dziennik. 20.00 „Goręca linia” - express reporterów. 20.15 Filmharmonia „dwojki” - Karol Styranowski. 21.15 DT - wydarzenia - telefon „dwojki”. 21.30 Pęgał wędrowni. 22.00 Kinia mł. 23.00



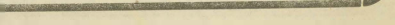
Rys. 33 B. Wariant pozycji normalnej - nogi kobiety obejmują biodra męczyżny; C - nogi kobiety zarzucone na ramiona męczyżny



Rys. 34 Pozycja leżąca odwrótma



Rys. 35. Pozycja leżąca tylna. A - kobieta leży, nogi rozrzucone, B - miednica kobiety uniesiona, nogi ściśnięte



Rys. 36. Pozycja boczna: A - pozycja boczna przednia, B - pozycja boczna tylna

WYBRANA BEATA DEMBOWSKA



Z KRAJU RAJ

DEŁGOWIECZNI

Co pięć-cztery mieszkanki Armenii należą do ludzi długowiecznych — tak wygląda dana na dzień i stylizacja 1984 r. Lekarze obliczyli, że wśród 3 mln ludności republiki żyje ponad 6,5 tysiąca ludzi, którzy ukończyli już 90 lat. 650 z nich ma powyżej 100 lat.

CISZA W GÓRACH

Obrazek obszar centralnego Tianszanu ogłoszono strefą ciszy. Zająmujący około 5 tysięcy ha grząbił górski Naray-Tau, na którym żyją rzadkie ptaki i zwierzęta, wzięto pod

ochronę. Jest to najwyżej położony w radzieckiej Kirgizji rezerwat, łączący kilka „pięter” przyrodniczo-klimatycznych — od stepowego do lodowcowego.

TYGRYSY

W północnych rejonach tajgi ussuryjskiej zastrzelono groźbę wymarcia rzadkich gatunków fauny. Stało się to możliwe dzięki ponad 50-letniej działalności specjalistów z Rezerwatu Sichote-Alińskiego. Przeprowadzono w nim niedawno spis zwierząt. Okazało się, że liczebność ussuryjskich tygrysów wzrosła niemal 6-krotnie.

Wybuchom śmiechu sąsiadów kaser banku w Metz (Francja), gdy zamaskowany gangster z pistoletem w ręku zażądał wydania mu pieniędzy. „Zbankrutowałem, nie mam ani centa w kasie” — powiedział napastnikowi. Śmiać zaczęli się także inni pracownicy banku. Gangster szybko uciekł.

W więzieniu w Woodbridge przekupni strażnicy wypuszczali Niemca na każdą noc dwóch wylamywaczy. Okradali oni skłoty jubilerki i nad ranem wracali do swoich cel, dzieląc się łupem z pomyślowymi strażnikami.

Adwokat Robert P. Dobory z miejscowości Salem w USA właśnie oczekiwał swego klienta, który miał w sądzie sprawę za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym. Adwokat siedział w swoim gabinecie, gdy nagle usłyszał potężny huk. Okazało się, że to oczekiwany klient wjechał samochodem w drzwi wejściowe domu adwokata. Był kompletnie pijany. Meceas tak się zde-

nerwował, że zrzętnował z obrony nieopisanego pijaka i zakazał żyć go o odszkodowanie.

Komandor porucznik Richard Wungate, 35-letni lekarz pracujący w szpitalu Królewskiej Marynarki Wojennej w Plymouth, został karnie wydany ze służby w marynarce za „nieprzestrzeganie zasady starszeństwa stopnia”. Uodowodniono mu, że podczas 8-godzinnej pilnowki w jednym z barów, gdzie uczęszczał w towarzystwie młodych praktykantów medycznych, nalał na swych kumpła od kieliszka, by zwałcać się do niego po imieniu, na co ci w końcu wyrazili zgodę.

Mieszkańcy Włoch, mający problemy seksualne, mogą powierzyć swe kłopoty lekarzowi, który zaleci im na drugi stronę przewodzą specjalnej „gorącej sekslinii”. Stają w intrymne dziedzinie udeślając doświadczeni seksuolodzy i psycholodzy. Najwięcej zgłoszeń przypada na miesiąc letnia, gdyż o tej porze roku ludzie seksualnie wzrastają. Jednie przebywają wycieczki na powietrzu, kobiety zaś — prowokują skłópnymi strojami.

W jaki sposób uniknąć zaburzenia dla organizmu działania stresu? Jak uratować zdrowie psychiczne w obliczu nawału nieprzyjemnych wydarzeń?

Odpowiedzi na te decydujące pytania wyłożył nam, w szeregu dla mnie, w jednej z gazet. Otóż w starszy zrelaksował się przy pomocy wyrobionego eksperymentu. Należy w czasie wrodnie, rozpuścić i wyciszyć w sobie, nie przysięgać powoli i miarowo, przestać myśleć o czymkolwiek i całą uwagę skupić na prawej ręce, susząc ją nie wewnętrznie, że staje się ona coraz cieplejsza. W momencie, kiedy waga ręki dojdzie do zenitu, oddechąmy się w atmosferze jej nieprzerobioności i świeżości.

Wadnie zdarzyło się tak, że mój zwierzchnik nakazał mi wykonanie pewnego wykazu, niezwykle pracochłonnego i szczególnie niuanczone w robocie. Jak miałem dotrzeć z tego powodu zaskutku, rozpuściłem, gdy przywróciłem sobie o dobroczynnym działaniu antystresowego eksperymentu. Uśladiera wygodnie, zofulana co trzeba, uoskopiłem oddech i zaszalełem przekonywać się, że moja ręka staje się coraz cieplejsza. Po

JANUSZ OSEKA

„EKSPERYMENT”

krękiej chwili przysłał mi o szarżowanym mi wykaz udeślania, a dał, a ja, poźwiadując wesoło zabrałem się za czytanie gazety, parzenie herbaty i prowadzenie przywrotnych rozpraw za pomocą służbowego aparatu.

W tym błogim stanie tkwiłem kilka tygodni. Pewnego wazkiego dnia wywrzali mnie zdnow miój zwierzchnik, który czerwony ze złości, pisał się i gotując wewnętrznie z oburzenia, zawołał:

— Gdzie jest ten wykaz? Pytam się, gdzie jest ten wykaz? — Zamiatam odpowiedź, łagodnie modulując głos, zaproponowałem:

— Proszę uważnie wygłosić, rozluźnić wszystkie mięśnie, wyregulować oddech i odjąć od siebie kłębki zęby myśli. Proszę skupić się na prawej ręce. Prawa ręka pana dyrek-

tora stała się cieplejsza, coraz cieplejsza... — Co za brednie? — wściekle się nadał miój zwierzchnik. — Cóż za bzdury mi pan opowiada? Gdzie jest ten wykaz?

— Nadszedł just pan dyrektor za bardzo dobiegł — korygowałem. — W ten sposób nie osiągniemy właściwego efektu. Musi pan zrelaksować się całkowicie, inaczej nie przyjmie pan spokojnie i bez szkody dla pańskiego zdrowia wiadomości, że nawet nie rozpoznałem iśmieszce oraz nad wykonaniem złegożego zadania. A zatem: rozluźnienie miarowy oddech i ręka, prawa ręka pana dyrektora staje się coraz cieplejsza...

Ale nie to było — przerwał mi — bym nie chciał poddać mi wyznaczenia i pracy, które zainia pana wręcz.

stopami do podłogi, mężczyzna unosi ją, trzymając rękoma za biodra. Zsiada stopami do ziemi lub do poprzeczek krzesła, może poruszać się, opierając się nogami.

W tym ukladzie, obie pochwy i członka krzącają się. Występuje silna i bezbożna drgająca w wyniku ocierania bieżdki, a szczególnie okolicy wędkielka napletka, o spojenie i opuszkę przedniej części pochwy. Jeżeli kobieta opiera się stopami o podłogę, może wykonywać miedniczną ruchy poprzeczne i okrężne. Przechwytach zaczyfniętych między udami mężczyzny, odginając się ku przodo- w, może podrażniać lechtaczkę skurczając się, przywodzący udu. W tym ukladzie ma kobieta również wielkie możliwości kurczenia rytmicznego mięśni pochwy.

IV. POZYCJA KOLANKOWO-LORKIOWA (a la vahe)

Kobieta klęczy tak, aby ude i tyłki ustawione były do siebie pod kątem prostym. Kręgosłup wygięty w łuk, ręce podparte na łokciach, twarz między rękoma. Mężczyzna klęczy z tyłu między jej rozwiedzionymi nogami, trzymając ją rękoma za biodra.

Aktywność jest wyłącznie po stronie mężczyzny. W tym ukladzie zo-

Łak powiedział tak wżynni.

Wiedziałem do swento pokętu z wymiłowaniem w celu bezwładnie znalazłem się na fotel i poczułem, że krew mnie zalewa oraz, że coś się w moim wnętrzu gotuje na taką nieznawiedliwość. Mogłoby się to źle dla mnie skończyć, gdybym łachymistral nie zastosował odpowiedniej taktyki: mięśnie, oddech, odziedzenie myśli i ręka, moja ręka stawała się coraz cieplejsza.

W domu małżonka kąpiła ze ziołami.

— Pięć godzin w kolejkę, wszystko wykulił przedem, nastąpił i same odpadki, a ty się jeszcze spóźniaasz.

— Zostaw, to nieważne, — mitygowałem ją — mam isotonię problemy!

— Jakże? — zjęziła się cała.

— Uspokój się tyko, zaraz ci powiem, ale przedtem usłysz wygłoszenie. Rozluźnij mięśnie, nie myśl o niczym, tylko skup się na prawej ręce, która robi się cieplejsza, coraz cieplejsza...

(„Tygryski”)

MICHALINA WISŁOCKA

(63)



III. POZYCJA SIEDZĄCE — PRZEDNIA I TYŁNA

1. Pozycja siedząca przednia. Mężczyzna siedzi na krześle (dobrze, jeśli krzesło ma poprzeczny przęspek). Kobieta siedzi mu na kolanach twarzą do twarzy, obejmując go udami, nogi zgięte, stopy oparte na poprzeczce krzesła. Mężczyzna trzyma rękoma jej biodra. Tu może mężczyzna unosić rękoma kobietę, trzymając ją za biodra lub kobietę unosić się sama, opierając stopy o poprzeczkę krzesła.

Drugi wariant: mężczyzna siedzi jak poprzednio, kobieta w pozycji stojącej zwiła między udami mężczyzny. On trzyma ją w talii, utrzymując je całkowicie rękami o powietrzu. Ona opiera się rękami o jego ramiona. Pozycja nadaje się dla dynamicznego, silniejszego mężczyzny i bardzo drobnej, niszkiej kobiety.

W pozycji tej obie pochwy i członka leżą równolegle, penetracja członka głęboka, kontakt z bieżdki z szyją macierzy. Rotacyjne ruchy miednicznicy kobiety wzmagają intensywność bodźców — ale w tej pozycji kobieta ma bardziej ograniczoną ruchliwość niż np. w pozycji jeździeckiej.

Kość spojenia łonowego i nasada członka ociera o lechtaczkę podrażniając ją, szczególnie w drugim wariantcie, gdy nogi kobiety są wyprostowane i ściśnięte.

2. Pozycja siedząca tylna. Mężczyzna siedzi na krześle, kobieta siedzi mu na kolanach, plecami zwroconca do niego, lekko pochylona do przodu, kręgosłup wygięty, udu rozwiedzionie obejmują nogi mężczyzny lub udu mężczyzny rozwiedzionie, kobiety zaczyfnięte, nogi ugięte w kolanach, stopami oparte o podłogę. Jeżeli partnerka nie siera

się podłuzne członka i pochwy krzącają się. Przy maksymalnym skłonie kobiety nasada członka ociera się o spojenie łonowe i drżni lechtaczki.

Pozycja ta ma jedną zdecydowaną wadę. Przy opadaniu tułowia przesłania się zawartości jamy brzusznej, stwarzając pustą przestrzeń między pochwą i macicą, na skutek tego dostaje się powietrze do wnętrza pochwy. W związku z rozciąganiem pochwy kontakt jej ścian z członkiem będzie słabszy.

Pozycja ta, mająca niewiele wadów seksualnych, ma jedną zaletę — sprzyja płodności. Nasienie zbierające się w opadającej ku dołowi pochwie w okolicy sąjki ułatwia zajście w ciążę. Z tego względu często była zalecana przez lekarzy kobietom nieplodnym.

V. POZYCJA JEZDZĄCA

Mężczyzna leży na wznak, nogi wyprostowane, ewentualnie z poduszka podłożona pod okolice podłokci i łydek. Kobieta siedzi na nim jak na koniu, nogi zgięte w kolanach obejmują go z obu stron, podparte na stopach lub kolanach. Kobieta wykonuje ruchy wzdłużowe zbliżając się i oddalając od kliski pierwiolowej mężczyzny, podobnie t-